Redakcja Tel. 188.28, 102.25 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 7 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 5 zł. 50 gr.
Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XI. Nr. 210. Łódź, wtorek 30 lipca 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.–
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

W KOTLE LIGOWEGO KRĘTACTWA.

POKÓJ CZY WOJNA?

Zatarg ma być załatwiony do 25 sierpnia.

Paryż, 30. 7. — Korespondent genewski Agencji Reutera donosi, że w Genewie sądza naogół, iż W. Brytanja nie będzie zadowolona z odroczenia sprawy włosko-abisyńskiej przez przedłużenie istnienia komisji pojednawczo-arbitrażowej.

Korespondent rzymski Reutera podaje, że zdaniem władz zebranie genewskie będzie (dalszym ciągiem zebrań majowych w sprawie sporu włosko-abisyńskiego a wszelka próba rozszerzenia tem dyskusji bedzie

zdecydowanie zwalczana.

Choć możliwe, że Włochy dadza pełne wyjaśnienie sprawy włoskiej przeciw Abisynji.

Według doniesień Reutera z Paryża, koła francuskie maja nadzieję, iż zebranie minie spokojnie i że Włochom i Abisynji udzielony bedzie termin do 25-go sierpnia, aby pokojowo

załatwiły swe nieporozumienia.

JĘZYK ABISYŃSKI.

WIEDEŃ, 30. 7. — Tutejsza Akademja Orjentalna ogłosiła dane o języku abisyńskim którym interesuje się obecnie cały świat.

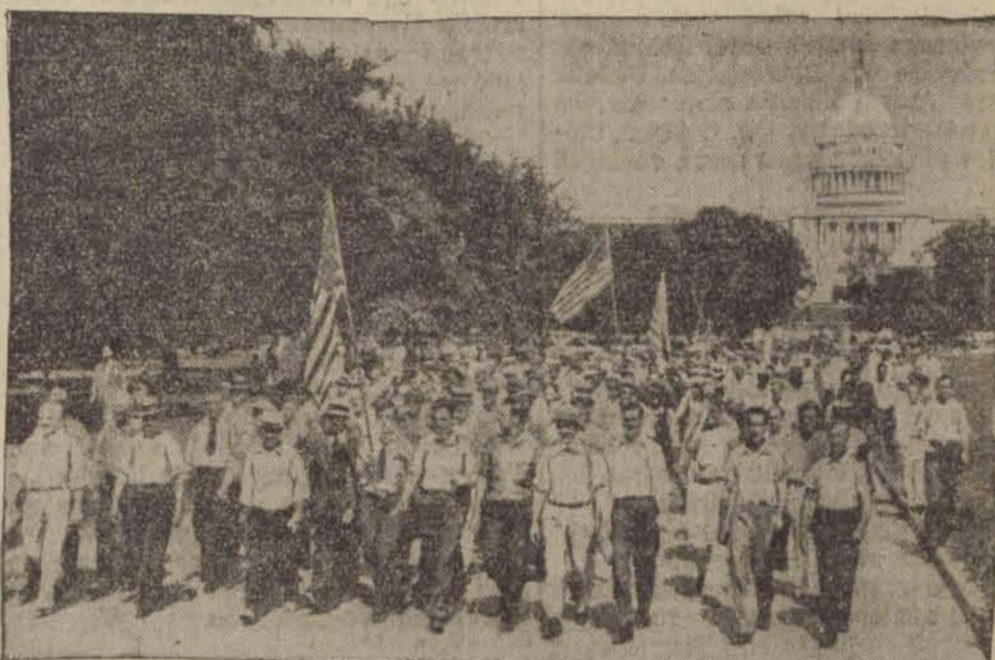
Trudno mówić o jednolitym urzędowym języku abisyńskim, którym porozumiewaliby się wszyscy mieszkańcy na terenie państwa. Nawet nazwa kraju jest pochodzenia arabskiego i wywodzi się ze słowa „habasha" czyli „zbierać się". Prawdopodobnie oznacza to słowo, że Abisynja jest zbiorem różnych ludów.

Przed kilkuset laty panował tam stary język etjopski „Geez", lecz dziś nie zna go żaden mieszkaniec kraju. Ludność Abisynji półnoonej, przeważnie pasterze, porozumiewają się z sobą językiem ludowym „tigrai". Najbardziej rozpowszechniony jest język anharski, uchodzący za język urzędowy, a należący do grupy języków semickich. Język anharycki wywodzi się wprawdzie ze starego języka etjopskiego, lecz z biegiem czasu uległ tam gruntownym przemianom, że trudno poznać jego pochodzenie. Książki i prasa abisyńska drukowane są w języku anharyckim.

W Abisynji południowej panuje kilka djalektów, z których do najpopularniejszych należą „harari" i „guraghie". Tak że język arabski jest wśród Abisyńczyków bardzo rozpowszechniony, właszcza na wybrzeżach.

Pismo abisyńskie wywodzi się z alfabetu arabskiego, lecz uległo zasadniczym transformacjom. Abisyńczycy piszą od lewej strony ku prawej. Początkowo oddzielano poszczególne słowa pionowemi kreskami, z których pozostały tylko dwukropki. Mozaikę języków abisyńskich uważać należy za odzwierciedlenie dziejów walk poszczególnych ludów o hegemonję.

Nowy marsz amerykańskich inwalidów.



Do Waszyngtonu przybyła delegacja inwalidów z Kalifornji, która żąda podwyższenia rent.

Zuchwały napad na magazyn jubilerski.

Skradziony naszyjnik Marji Antoniny.

Nowy Jork 30.7. Na piątej Avenue na najruchliwszej i jednej z najelegantszych ulic Nowego Jorku dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w odległości kilku kroków od policjanta, kierującego ruchem ulicznym.

Napad i kradzież dokonane były

z błyskawiczną szybkością.

Setki przechodniów widziały, jak dwaj młodzi bandyci związali właściciela sklepu jubilerskiego i jego pomocnika, zabierając z okna wystawowego i ze sklepu kosztowności. Pośród skradzionych drogocennych przedmiotów znajduje się naszyjnik, który niegdyś należał do Marji Antoniny.

I W CHORZOWIE...

CHORZÓW 30.7 W nocy dokonano w Chorzowie wielkiego włamania. Około północy nieznani sprawcy po wyłamaniu drzwi wejściowych dostali się do wnętrza składu jubilerskiego Pinkesfelda, znajdującego się przy ul. Wolności 36, poczem przystąpili do przeszukania całego składu.

Włamywacze spakowali następnie

drogocenne przedmioty,

jak zegarki, obrączki, branzoletki oraz inną drogocenną biżuterję. Następnie złodzieje wraz z łupem opuścili temi samemi drzwiami skład i ulotnili się w nieznanym kierunku. Jakkolwiek przez całą noc na ul. Wolności, a w szczególności wpobliżu składu, w którym dokonano włamania panuje zawsze silny ruch włamywacze nie zostali przy „robocie" przez nikogo zauważeni. Wydaje to się tem dziewniejszem, iż wejście do składu jubilerskiego było jak zwykle silnie zabezpieczone.

Zaraz po zawiadomieniu o włamaniu policja wszczęła dochodzenie w tej sprawie. Do tej chwili jednak nie zdołano wpaść na trop włamywaczy. Wartość skradzionej biżuterji wynosić ma około 10.000 zł.

Lewoniewski czeka na pogodę.

Przed lotem z Moskwy do San Francisco.

Moskwa 30.7. Kierownik centralnej dyrekcji północnych dróg morskich Schmidt oświadczył, że przygotowania do lotu Lewoniewskiego z Moskwy do San Francisco zostały ukończone.

Dzień odlotu zależy jedynie od warunków meteorologicznych, które do 31 bm. zapowiadają się niepomyślnie. Samolot Lewoniewskiego jest jednopłatowcem, znak rozpoznawczy ZSRR nr. 025. Motor typu m 34 o sile 950 koni oraz cały aparat jest konstrukcji sowieckiej i zbudowany został w ZSRR z materjałów sowieckich.

Budowa kolejki linowej w Zakopanem.

Zakopane 30.7. (Pat). Jak się dowiadujemy, kwestja budowy kolejki linowej na Kasprowy została zdecydowana.

Już w najbliższych tygodniach spodziewać się należy rozpoczęcia budowy kolejki.

RUMOWISKO W SEJMIE

Pośpieszna przeprowadzka sekretarjatów klubów poselskich.

Warszawa, 30.7. Za trzy dni upływa termin opuszczenia gmachu sejmowego przez sekretarjaty klubów poselskich, które tam pozostawały bez przerwy przez 16 lat, to też dotychczasowe pomieszczenia tych klubów przedstawiają widok

istnego rumowiska

zawalonego pakami, w które wkłada się nagromadzone przez tak długi czas archiwa, portrety i książki i wywozi do lokalów, zajmowanych przez poszczególne stronnictwa w mieście. Z gmachu sejmowego znikną też postacie sekretarek klubowych, które przeważnie pracowały od początku odzyskania niepodległości, a teraz powiększą zastępy bezrobotnej inteligencji. Wynosi się również choć na krótko, klub BB., do mieszczącego się naprzeciw Sejmu lokalu sekretarjatu generalnego tej organizacji, która obecnie przemieniona jest w sztab generalny akcji wyborczej. Odbywają się tam nieustanne zebrania sekretarzy wojewódzkich organizacyj BB., i poufne konferencje.

Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w płaceniu 5.25; dolar złoty w żądaniu 9.12, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 26.30, w płaceniu 26.20; rubel złoty w żądaniu 4.72, w płaceniu 4.70; marka niemiecka w żądaniu 1.84, w płaceniu 1.82; za 100 fr. franc. 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.25 i 5.24, funty angielskie po 26.08

Tajemnicze promienie

wykrywać będą nieprzyjacielskie okręty.

Nowy Jork 30.7. „New York Times" donosi, że w laboratorjach fortu Monmouth w stanie New Jersey dokonano doświadczeń z nowemi tajemniczemi promieniami, które pozwalają wykryć obecność okrętów nieprzyjacielskich w odległości przeszło 50 mil od brzegu.

—:o:—

Zboże za bezcen — żelazo drożeje.

Zwyżka cen urządzeń instalacyjnych.

Warszawa, 30. 7. — Bardzo ważna częścia kosztów budowy domów sa instalacje.

Spowodu kartelizacji poszczególnych gałęzi przemysłu instalacyjnego ostatnio znacznie podrożały najważniejsze urządzenia instalacyjne. Tak np. zlewy, niezbędne w każdym domu kosztowały od 6.50 do 7.50 w hurcie, a obecnie od 11 do 12 zł. za sztukę, wanny sprzedawane od 110 — 120 zł. teraz od 135 do 150 złotych; połączeniowe rury, odprowadzające ścieki domowe (syfony kanalizacyjne) podrożały z 2.20 do 3.50 zł. za sztukę.

Zwyżka wynosi więc we wszystkich tych wypadkach

od 35 do 70 procent.

Do podanej przez nas ostatnio zwyżki cen cementu i cegły przybywa obecnie nowe podrożenie elementów budowy.

Podwyżki te wprowadzono nie w cennikach, lecz w postaci cofnięcia rabatów Pozornie nawet nastąpiła obniżka cen, ponieważ jednak inkasuje się rabaty, wynoszące około 50 proc. cen podanych w cenniku, faktycznie nastąpiła zwyżka cen.

Zderzenie motocyklisty z... krową.

Wybite oko i złamana noga sportowca.

Wilno, 30. 7. — Podczas rajdu motocyklowego Wilno — Białystok — Wilno miał miejsce wypadek pod Połuknią. Zawodnik Bronisław Moroz najechał na krowę zabijając ją na miejscu. Złamał on przytem nogę i skaleczył się w oko.

Z Wilna wysłano natychmiast auto sanitarne. Moroza odwieziono do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. — Lekarze obawiaja się tylko, czy będzie można uratować oko.

W rajdzie startowało 14-tu zawodników. Przez cały czas padał deszcz. Warunki były okropne.

Powtórne aresztowanie zbiegłej morderczyni.

Motywem zbrodni — zemsta.

WARSZAWA, 30.7 Przed kilku dniami ukazała się wiadomość o aresztowaniu morderczyni dziecka Bornsteinów, która dla zrabowania wózka porwała dziecko z ogrodu, a po sprzedaży wózka za 17 zł.

zamordowała dziecko

i wrzuciła je do glinianek.

Wkrótce po aresztowaniu zbrodniarka zdołała zmylić czujność policji i zbiegła.

Wczoraj po mozolnych poszukiwaniach policja odnalazła kryjówkę zbrodniarki i po raz drugi aresztowała ją.

Policja ustaliła, że morderczynią była 28-letnia Janina Szymczak, zam. w Warszawie przy ulicy Borakowskiej 22 jako sublokatorka Józefa Buczyńskiego, od którego odnajmowała pokój wraz z przyjacielem Janem Fadkiem, robotnikiem kolejowym.

W ub. tygodniu policja przybyła do mieszkania przy ul. Borakowskiej 22 i Szymczakównę zastano krzątającą się przy kuchni. Po aresztowniu jednak zdołała ona zbiec. i w pościgu ustalono, że Szymczakówna ma matkę, zamieszkałą we wsi Sonsk, w pow. ciechanowskim.

Wydelegowano tam wywiadowców, gdzie późną nocą Szymczakówna zjawiła się we wsi.

Szymczakównę aresztowano, — podczas przesłuchania wyparła się ona wszelkiej winy. Jednakże po kilkugodzinnych badaniach przyznała się do zbrodni.

Oświadczyła ona, że dokonała jej z zemsty, nie może jednak jej uzasadnić.

Po kradzieży dziecka z wózkiem Szymczakówna wprost z ogrodu pojechała na Plac Kiercelego, gdzie sprzedała wózek za 15 zł., pościel za 2 zł, a następnie zaś udała się do wsi Jelonki, gdzie rzuciła dziecko do rowu fortecznego, napełnionego wodą.

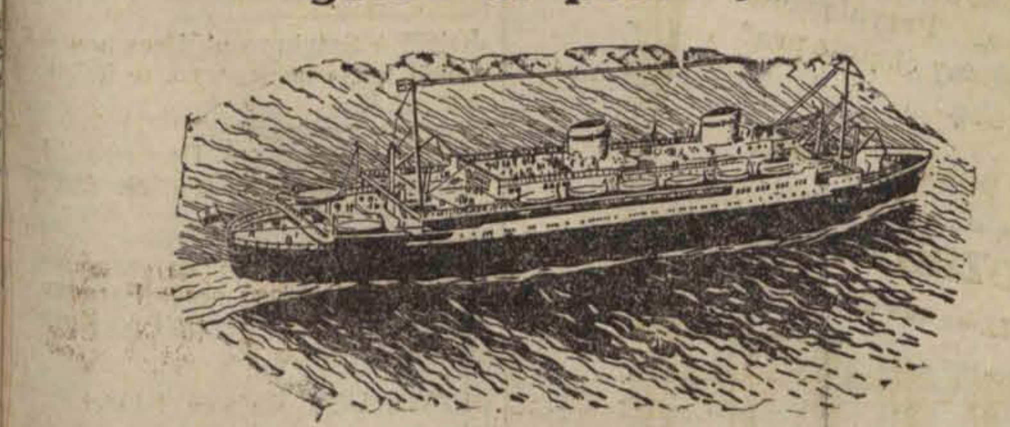
Szymczakównę pod silną eskortą sprowadzono do Warszawy i tu osadzono ją w areszcie Urzędu Śledczego.

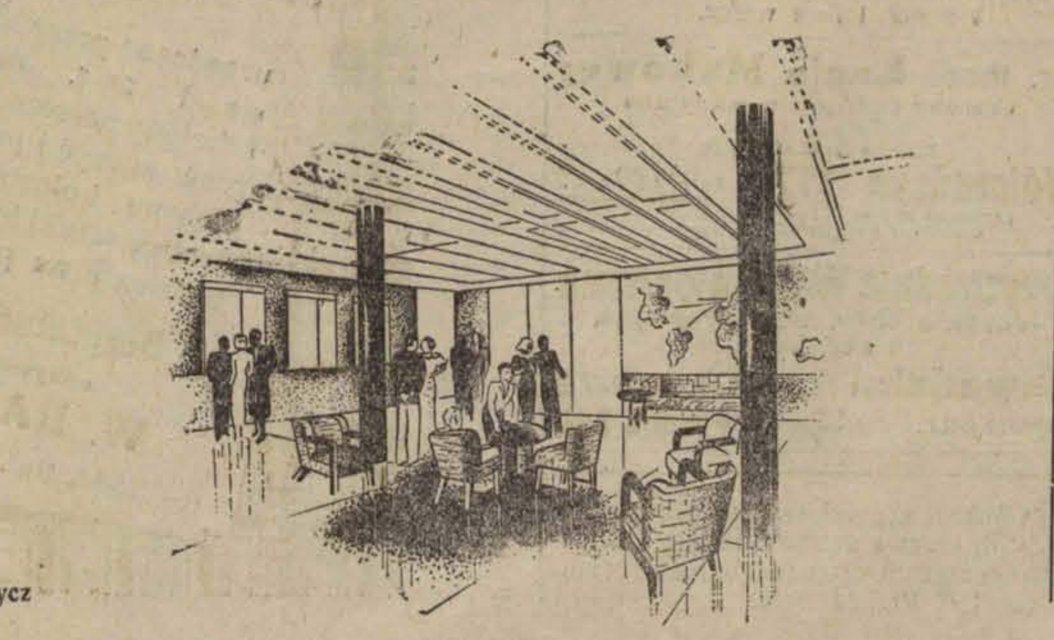
Dalsze dochodzenie zmierza do ustalenia, czy motywem zbrodni była istotnie zemsta, czy też ohydna zbrodnia miała tylko tło rabunkowe.

—:o:—

Statek Piłsudski

gotów do podróży.





1) Widok zewnętrzny nowego olbrzyma transatlantyckiego. 2) Hall klasy turystycznej statku „Piłsudski".

Fatalny pojedynek wiejskich kawalerów.
DZIEWCZYNĘ POSTRZELONO W PIERŚ.

Piotrków, 30. 7. — We wsi Boryszów gm. Grabica, mieszkała urodziwa panna, 20-letnia Józefa Jasitczakówna, o względy której ubiegali się liczni kawalerowie nawet z sąsiednich dość odległych wiosek. Ale panna Józia nie mogła się jakoś zdecydować na dokonanie wyboru.

Do najbardziej natarczywych kawalerów należeli dwaj młodzieńcy z sąsiednich wiosek: 26-letni Józef Zelcer, zamieszkały we wsi Rękoraj, gm. Podolin i 22-letni Antoni Kubera, zam. we wsi Lutosławice Rządowe, gm. Grabica, którzy od wybranki swego serca domagali się

kategorycznej odpowiedzi

i żądali stanowczego słowa.

Kiedy panna Józia zwlekała z odpowiedzią, obaj wspomniani kawalerowie postanowili na swój sposób rozstrzygnąć ten węzeł gordyjski i wyznaczyli sobie spotkanie na polach wsi Boryszów, gdzie mieli stoczyć między sobą „rycerski" bój o względy nadobnej dziewoi. Przedtem jednak obaj pragnęli jeszcze raz

zobaczyć swą ukochaną

i obaj zeszli się u niej w domu, skąd razem następnie udali się na spacer.

W towarzystwie dziewczyny jakoś nie mogli znaleźć tematu rozmowy, gdyż paliła ich zazdrość niepohamowana. W pewnym momencie jeden z nich rzucił pod adresem swego rywala jakąś opryskliwą uwagę, która — wobec i tak już podnieconego nastroju — była tem, czem iskra dla prochu. Powstała bójka.

Rycerska dziewczyna, nie chcąc widocznie być przyczyną rozlewu krwi, rzuciła się pomiędzy walczących w zamiarze rozdzielenia ich i starała się uspokoić rozgorączkowane umysły obu narwańców, co jednak

nie dało spodziewanego rezultatu

W pewnej chwili rozległ się huk strzału rewolwerowego i na ziemię do stóp walczących zwaliła się młoda dziewczyna, broczac obficie krwią.

Obaj wojowniczo usposobieni młodzieńcy na widok swej mimowolnej zbrodni ochłonęli niezwłocznie z zapałów morderczych i wszczęli akcję ratunkową. Zanieśli ją więc do domu, a stąd odwieziono ją następnie do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie, gdzie boryka się ze śmiercią. Jak się okazało, została ona postrzelona w klatkę piersiową.

Sprawców niefortunnego strzału policja osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Chłopiec z poszarpanemi nogami.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 30 lipca. W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem w domu przy ulicy Pojezierskiej 4 wynikła bójka pomiędzy lokatorami. Zajście zlikwidowała policja. W czasie bójki odnieśli obrażenia 77-letni Franciszek Wykrzyński i żona jego — 66-letnia Walentyna. Obojgu poturbowanym udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Wczoraj na stację miejskiego pogotowia ratunkowego przewieziono 15-letniego bezdomnego chłopca Antoniego Fajfra z poszarpanemi obiema nogami. Jak się okazało chłopiec został we wsi Koziołki, pod Brzezinami, poszczuty psami, które w okropny sposób pogryzły go. Po udzieleniu pierwszej pomocy bezdomnego Fajfra przewieziono na kurację do szpitala.

— Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Dobrzenieckiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 27-letnia Stanisława Wieczorek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono na kurację do szpitala.

— Na ulicy Zielnej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 29-letni Stanisław Ziółczak, bezdomny Poszkodowanemu, który odniósł kilka ran tłuczonych głowy udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Wólczańskiej spadł z wozu i odniósł głęboką ranę ciętą czoła 44-letni Moszek Neuman, woźnica, zamieszkały w Zelowie, powiatu łaskiego. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża.

— Dziś rano w Zakładach Widzewskiej Manufaktury tryby maszyny pochwyciły dłoń robotnicy Bronisławy Witczak, zamieszkałej przy ulicy Nowogrodzkiej 27. Robotnica odniosła zmiażdżenie kilku palców. Zawezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę wypadku na kurację do domu.

—00—

Zdarzenia i wypadki.

— Przed pałacem królewskim w Kopenhadze odbyła się manifestacja, w której wzięło udział 40.000 farmerów duńskich.

Uchwalono rezolucję, przewidującą przerwanie produkcji jeżeli żądania farmerów nie zostaną uwzględnione. Farmerzy, którzy przybyli z różnych stron Danji domagają się aby stanowska administracyjne nie były powierzane politykom. W szczególności żądają oni usunięcia polityków z organizacyj rolniczych.

Król Chrystjan przemówił z balkonu do zebranych, którzy go entuzjastycznie przyjęli.

— Dzisiaj wybierają delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych organizacje kobiece i zawodów wolnych.

(—) W Gdańsku i Sopotach doszło wczoraj do gwałtownych demonstracyj antyżydowskich Na samochodach wisiały napisy tej treści: „Gdziekolwiek jest jakieś świństwo — napewno 90 proc. żydów maczało w niem palce". „Żydzi są naszem nieszczęściem". „Panie Kohn, jedź pan do ziemi obiecanej, a nie na naszą plażę". „Żyd jest też człowiekiem? Pluskwa też jest stworzeniem:", „Czytajcie „Stürmera" i in.

W odpowiedzi tej senat oświadcza, że skiego, zawiadamiającą Gdańsk o nieodstąpieniu od rozporządzeń celnych, wydanych przez ministerstwo skarbu, senat gdański opublikował w prasie odpowiedź,

W od powiedzi tej senat oświadcza, że mimo wszystko nie może się zastosować do zarządzeń celnych Polski, ponieważ nie chce własnoręcznie podpisać na siebie wyroku śmierci.

(—) W poniedziałek minister WR. i OP. Jędrzejewicz w towarzystwie ministra Radewa zwiedzał wraz z małżonką szkoły i zakłady naukowe w Sofii.

(—) Rząd niemiecki zaostrzył przepisy dewizowe. Import do Niemiec wymaga specjalnych zezwoleń władz.

(—) Ogłoszono wczoraj nowe rozporządzenie min. sprawiedliwości o regulaminie urzędowania prokuratorów.

(—) Wskutek uszkodzenia turbiny w elektrowni warszawskiej, stolica wczoraj wieczorem była pozbawiona w ciągu godziny światła.

(—) Prezydent Głazek zamianował wczoraj członków komisji teatralnej, do której weszli: naczelnik wydziału oświaty i kultury, Jan Waltratus, dyrektor Kazimierz Wroczyński, dyr. Tadeusz Czapczyński, prof. Zygmunt Hajkowski, dyr. Antoni Idźkowski, sędzia Konarzewski, płk. Alf - Tarczyński, nacz. Zalewski, prof. M. Dobrzyniecka, dyr. Dębowski, Ludwik Piotrowski. Niezależnie od tego w skład komisji wejdzie jeszcze przedstawiciel syndykatu dziennikarzy łódzkich

(—) Zebranie robotników brukarskich w Łodzi uchwaliło proklamować strajk spowodu odrzucenia przez przedsiębiorców żądania podwyższenia stawek ze zł. 4.40 na zł. 5.20

(—) Wobec uzyskania przez m. Łódź dodatkowych 2 miljonów złotych rozszerzono tegoroczny program robót kanalizacyjnych. Program ten przewiduje budowę kanałów na ulicach Noworadwańskiej, Żeromskiego, Trębackiej, Pomorskiej, począwszy od ul. Wierzbowej wzwyż i in. Poza tem z funduszów tych wybudowanych zostanie paręset metrów instalacji wodociągowej.

Przenikliwy chłód.
Stan pogody w Łodzi.

Łódź 30 lipca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 12 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 11 stopni powyżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie— 738,1 milimetra. Tendencja barometryczna— równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry południowo- zachodnie z szybkością do 8 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego dość pogodnie o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami przelotne deszcze. Skłonność do burz. Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 12 do 15 stopni powyżej zera.

„Czerwony sztandar"
na posiedzeniu rady miejskiej w Piotrkowie.

Piotrków, 30. 7. — W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie piotrkowskiej Rady Miejskiej w sprawie wyboru 13 delegatów do Kolegjum Wyborczego. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, radni socjalistyczni i Bundu zgłosili deklaracje przeciwko nowej ordynacji wyborczej i ze śpiewem „Czerwony Sztandar" opuścili salę posiedzeń.

Upadek z drabiny gimnastycznej
Ze złamaną nogą w szpitalu.

Wieluń, 30. 7. — W czasie ćwiczeń gimnastycznych wychowanków Zakł. Poprawczego w Glazie — wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie jeden z ćwiczących **chłopców** Duczek Stefan, lat 17, spadł z drabiny gimnastycznej i uległ złamaniu kości lewej nogi.

Nieszczęśliwego po nałożeniu tymczasowego opatrunku — przewieziono do szpitala W. W. św. w Wieluniu na kurację.

Wichura nad Sieradzem
Niedojrzały owoc na ziemi.

SIERADZ, 30. 7. — Wczoraj nad Sieradzem i okolicą szalała gwałtowna wichura, która poczyniła wiele szkód.

W kilku punktach miasta, a zwłaszcza w okolicy pozrywane zostały na wielu domkach dachy, drogi tonęły w kłębowiskach kurzu, które zatamowały zupełnie ruch kołowy.

Zanotowano również wiele szkód w sadach; wicher postrząsał dużo owoców, łamiąc gdzieniegdzie drzewa.

Wichura ustała popołudniu.

ŻYCIE PABJANIC.

Gazy na odczycie
posła Malinowskiego.

Na odczycie posła Malinowskiego w Miejskiem Kinie Oświatowem, nieznani sprawcy rozrzucili flaszki z gazem łzawiącym. Odczyt został przerwany i wezwano policję, która 2 podejrzanych o ten czyn osobników aresztowała. Ponadto w związku z tem organa bezpieczeństwa publicznego w porze nocnej dokonały rewizji u niektórych działaczy Obozu Narodowego.

ZAŁATWIONE PRETENSJE.

W związku z wiadomością naszą o kradzieży tandemu, zamieszczoną w „Echu" z dn. 26 bm. pt. „Posądzenie o kradzież", prawy właściciel tandemu zawiadomił policję, że pretensje jego zostały w całości pokryte przez rzekomego sprawcę przywłaszczenia p. Jana Chojnackiego (Poniatowskiego 12) wobec czego oskarżenie zostało wycofane.

DELEGACI DO ZGROMADZENIA OKRĘGOWEGO.

Na delegatów z Pabjanic do Zgromadzenia Okręgowego w Sieradzu, jako siedzibie organów wyborczych wybrani zostali:

ze Związku „Praca" pp.: Teofil Piecho ta i Władysław Majchrowski, z ZZZ. pp.: Adam Kmiec i Teofil Luboński, Zw. Zaw. Robotników Rolnych — Antoni Szczerkowski, Antoni Kupc Franciszek Błoch, Stanisław Szymc i J Szczeciński.

Pozatem wybiorą jeszcze swych gatów Rada Miejska m. Pabjanic dzisiejszem tajnem posiedzeniu) organizacje kobiece, rzemiosło, mysł i handel.

Nowość w kosmetyce.

Ostatnią zdobyczą w dziedzinie kos tyki jest rewelacyjny preparat „Płyn 202", wynaleziony i produkowany znany w kraju Instytut Kosmetyczno - karski „Izis" w Warszawie. Wiele nych pań, a nawet i mniej pięknych pa śle dziękczynne listy do Instytutu za p cie się trapiącej ich plagi: piegów i żół plam. Stosowane bowiem przez nich od regu lat najróżnorodniejsze środki wno zagraniczne, jak i krajowe nie nie dały rezultatów, ale często wywoły ły komplikacje w postaci zaburzeń wewnętrznej.

„Płyn Nr. 202" jest preparatem ab tnie nieszkodliwym, radykalnie usuw cym w szybkim czasie najbardziej zas łe piegi i plamy, bez żadnego uboczn działania — takie jest zdanie tych, któ preparat ten stosowali na sobie, a na na swej dzieciarni. (—) Dr. R.

ŻYCIE ZGIERZA.

Zebranie wyborcze Rady Miejskiej
Demonstracje P.P.S. i Obozu Narodowego.

Wczoraj o godz. 8.20 wieczorem w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w sprawie wyboru 7 delegatów do zgromadzenia okręgowego.

Na zebranie przybyło 35 uprawnionych do uczestniczenia, stawiły się więc wszystkie frakcje radzieckie.

Po otwarciu obrad frakcje radzieckie Obozu Narodowego i PPS. złożyły deklaracje, że ze względu na obowiązującą becnie ordynację wyborczą udziału głosowaniu nie wezmą, poczem ra tych frakcyj opuścili salę obrad.

Następnie zgłoszono listę kandy tów do zgromadzenia okręgowego:

Dyr. Władysław Michna, Antoni chałowski, Jan Teska, Ludwik Kau Eugenjusz Hertel, Czesław Syska i neusz Kaleta.

Kandydatury te zostały przyjęte. Na tem zebranie zakończono.

WISIELEC NA OKRĘGLIKU.

Wczoraj komisarjat P. P. w Zgie został powiadomiony o znalezieniu w sie miejskim Okręglik zwłok wisi Na miejsce niezwłocznie udał się pa policyjny, który denata przewiózł do stnicy na cmentarzu parafjalnym. znaleziono przy nim żadnych dokum tów stwierdzających jego tożsamość.

Z podanego jednak rysopisu wisi wynika, że jest nim Mass Bronisław, mieszkały we wsi Teofilów, gm. R goszcz, którego poszukiwała rodz gdyż od kilku dni nie pojawił się ani w domu.

Denat był żebrakiem. Przyczyn sa bójstwa narazie nie ustalono, prawd dobnie pchnęła go do targnięcia się własne życie ciężka sytuacja mater na.

—:o:—

Płatowiec — amfibja na usługach ekspedycji.

WYPRAWA Z OBJEKTYWEM.

W TAJEMNICZYM KRAJU KENYA.

Waszyngton w lipcu.

Do Ameryki powróciła z dalekiej po[d]róży wprawa małżonków Martina i Os[y] Johnsonów. Powitano ich niezwykle [ent]uzjastycznie. Podróżni przyjęci byli [w] Białym Domu w Waszyngtonie przez [pre]zydenta Roosevelta następnie wygło[sili] szereg odczytów pod protektoratem [Nar]odowego Towarzystwa Geograficz[neg]o i Aeroklubu Ameryki. Na ich od[czy]tach był obecny cały rząd federalny [...] komici geografowie oraz tłumy mi[łośn]ików podróży i bohaterskich wy[pra]w.

[W]yprawa Johnsonów była pionierską [w c]ałem słowa tego znaczeniu. Małżon[ko]wie ci znani z poprzednich wypraw [w]głąb Afryki, tym razem wyruszyli do [taje]mniczego kraju Kenya na własnym [sam]olocie. Lot ich prowadził wzdłuż [pół]nocnego brzegu Afryki, wystartowa[li] z Tunisu, by nad Libją, a następ[nie] Egiptem i Sudanem przebyć szmat [ziem]i, dzielący ich od serca Afryki — [nie]przebranej i bezkresnej puszczy dzie[wic]zej, w której szukać mieli niezwy[kły]ch wrażeń. Dokonali oni 18 lotów [nad] miejscowościami dotychczas nie[zna]nemi. Jako bazę obrali sobie osiedle [Nai]robi, stolicę tajemniczego kraju Ke[nya]. Zwiedzili gruntownie belgijskie [Ko]ngo i Tanganikę, w drodze zaś po[wrot]nej przebyli drogę przez Rodezję [w] angielskiej Afryce Południowej.

Zanim wrażenia Johnsonów ukażą [się] w specjalnej książce i zanim wyświe[tlo]ny będzie film, nakręcony przez John[son]ów z narażeniem życia, małżonkowie [zgo]dzili się udzielić naszemu przedsta[wic]ielowi specjalnego wywiadu.

— Cechą naszej wyprawy— opowiada Martin Johnson jest zastosowanie [po] raz pierwszy do badania niedostęp[nyc]h terenów, małego krótkiego i zwin[neg]o samolotu. On był podstawą naszej [eks]pedycji.

[N]a samolocie mieliśmy zapasy żywno[ści]owe, namiot, a przedewszystkiem [apa]rat do zdjęć filmowych oraz duże za[pas]y taśmy. Bazą naszą była Nairobi. [Stą]mtąd odlatywaliśmy wgłąb dżungli [i ta]m powracaliśmy po uzupełnienie pa[liw]a i żywności.

[Ni]ezwykłe wrażenie wywołało ukaza[nie] się naszego samolotu na mieszkań[ców] puszczy i stepów afrykańskich. Kiedy opadliśmy przed jedną z wiosek, to murzyni bali się wychodzić z chat, sądząc że mają do czynienia z nieczystą siłą. Nie pomagały zaklinania i groźby. Proponowaliśmy im dary, żaden z nich jednak nie chciał wyjść na nasze spotkanie. Jednego z królików skusił wkońcu lśniący czarny cylinder, ofiarowany mu przeze mnie.

— Widocznie nie jest tak źle, pomyślał sobie kacyk skoro ci wysłannicy niebios przynoszą w darze takie piękne, czarne rury i podszedł do nas. Za królem, jak stado baranów, posuwali się jego poddani. Pierwsze lody zostały przełamane. Nastrój stał się wesoły, gdyśmy zaczęli wręczać pozostałym murzynom najrozmaitsze dary w postaci szklanych paciorków, perkalików i pozłacanych guzików. Całe bractwo zawyło z radości i murzyni puścili się w tan dookoła naszego samolotu. Widok był niezwykły, godny uwiecznienia na taśmie. Na polu stał samolot, dookoła zaś tańczyli murzyni, którym przewodził sam król w „nowym ubiorze" — czarnym cylindrze. Oprócz tego cylindra i zielonych, barchanowych spodenek, na królu nic nie było.. Zlitowaliśmy się więc nad nim i ofiarowaliśmy mu 3 metry czerwonego perkalu na płaszcz tronowy.

Zaprzyjaźniliśmy się bardzo szybko z mieszkańcami wioski. Stali się oni naszymi przewodnikami wgłąb dżungli wskazywali nam najciekawsze punkty dla obserwacji zwierząt i pomagali w robieniu zdjęć, kiedy dla uchwycenia stada zebr trzeba było urządzić obławę, by zwierzęta te wypłoszyć i popędzić w kierunku naszego aparatu.

Druga nasza wizyta omal nie skończyła się katastrofą. Podczas lotu nad puszczą

zabrakło nam paliwa.

Cudem uniknęliśmy katastrofy, lądując na małej polance. Nie uniknęliśmy jednak uszkodzenia skrzydeł samolotu. Kiedy mąż mój był zajęty naprawą, nagle z za jednego z drzew wychyliła się mała, czarna główka i gwizdnęła nam koło ucha strzała. To witał nas mały Pigmej Dawaliśmy mu znaki że jesteśmy przyjaciółmi. Po chwili, widocznie jednak przekonany, wrócił, prowadząc kilku swoich towarzyszy. Okazało się, że wylądowaliśmy wpobliżu wioski Pigmejów. Stali się oni naszymi statystami, odgrywając bardzo ciężkie epizody podczas polowań na dzikie zwierzęta.

Dramatyczne chwile przeżyliśmy na polowaniu na pawjany. Dzikie te małpy uciekały przed naszym objektywem, w nocy zaś całe stado

zaatakowało nasz obóz.

Podczas tej walki zastrzeliliśmy kilka pięknych okazów, straciliśmy jednak jednego murzyna i dzikie małpy zniszczyły nam część zapasów żywności. Niestety, scena ta rozegrała się w nocy, więc nie mogliśmy jej filmować.

—Ale zato, wtrąca Martin Johnson, sfilmowaliśmy wiele innych, mrożących krew w żyłach scen, jak walka lwa z zebrą, lub atak lwów- olbrzymów, przypuszczony do naszej „twierdzy", z której dokonywaliśmy zdjęć. Trudno opowiadać o wszystkich szczegółach wyprawy. Ujrzycie Panowie nasze przeżycia w filmie. Pragnę jeszcze dodać że sukces naszej wyprawy zawdzięczamy przedewszystkiem samolotowi konstrukcji inżyniera Sikorskiego. Jest to amfibja tj. płatowiec, mogący lądować na lądzie i wodzie.

F.

Order za wykupywanie młodych dziewcząt z niewoli.

Misjonarz O. Gsell, Alzatczyk z pochodzenia, od trzydziestu lat prowadzący ciężką pracę misyjną najpierw w Australji, później w Nowej Gwinei, a ostatnio na wyspie Barhurst koło wybrzeży północnej Australji, otrzymał wysokie odznaczenie orderem Imperjum Brytyjskiego za zasługi położone przy cywilizowaniu pierwotnych obyczajów miejscowej ludności. Główną jego zasługą jest wykupywanie

młodych dziewcząt

sprzedawanych przez rodziców w niewolę, kształcenie ich i wychowywanie w zakładach Sióstr Misjonarek N. Serca Jezusowego. Dziewczęta te, wydawane później zamąż za nawróconych już krajowców, tworzą ogniska rodzinne i zręby nowego już cywilizowanego społeczeństwa. Obecnie wyspa Bathurst, leżąca na szlaku lotniczym Anglja— Sydney między Kupang w Indjach Holenderskich a Darwin w Północnej Australji stała się poważną domeną misjonarzy N. Serca Jezusowego.

Miodowe miesiące



Odkurzacz w ogrodzie — kosiarka w salonie.

Bandyta z eleganckim bagażem.

Rycerski gest opryszka.

Pewna młoda i żądna wrażeń Angielka podjęła wycieczkę do wnętrza Korsyki, aczkolwiek jej tego usilnie odradzano. W drodze powrotnej w pewnem miejscu nad lasem pękły odrazu wszystkie cztery opony na kołach, gdyż droga zasiana była gwoździami. W tej samej chwili wypadł z lasu mężczyzna, kierując swe kroki ku samochodowi. Angielka zrozumiawszy, że ma do czynienia z napadem bandyckim, w strachu o życie i kosztowności, zwróciła się do bandyty z prośbą:

— Oddaje się pod pańską opiekę i proszę odprowadzić mnie do Ajaccio.

Bandyta zawahał się i patrząc zdziwionym wzrokiem na Angielkę rzekł: — Ma pani szczęście. Uczynię według życzenia pani.

Następnie zabrał bagaż Angielki na plecy i ruszył ku miastu. Od właściciela hotelu w Ajaccio, który struchlał na widok towarzyszącego Angielce mężczyzny, dowiedziała się ona, że był to herszt bandy, groźny Bartoli, który dopiero nie tak dawno temu w lasach korsykańskich otoczony został przez wojsko francuskie po bohaterskiej walce zabity.

Na temat rycerskości bandytów wśród ludności włoskiej obiega jeszcze wiele mniej lub więcej prawdopodobnych opowiadań.

ZEW EKRANU

Krzysztof Noël

[P]OWIEŚĆ — Przedruk wzbroniony — 46

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Przystojny Henryk Gossop, sprzedawca [w] wielkim magazynie „Jonathan i Drakes", [por]zucił pod wpływem roli, granej w ama[tors]kim teatrze swoją narzeczoną, Violettę [Chu]bb, aby pod przybranem nazwiskiem [H]ugo Ames Leith - Warren złożyć wizytę [Ha]rdowi Dornwater. Po drodze został naje[cha]ny przez autobus i jego twarz została [zn]iekształcona. Podczas dłuższej choroby w [sz]pitalu poznał dyrektora wytwórni filmowej [..]lesa, który się nim zainteresował.

* * *

— Nie powie! — krzyknęła Violetta. — To nieprawda.

— Prawda — zagrzmiał. Albert — [N]iemożliwe, żebyś ty za niego wyszła. [N]ie zniosłabyś tego... Człowiek, który [nie] wstydzi się przyznać, że podsłuchu[je] pod drzwiami i prawdopodobnie ma [ju]ż z pół tuzina żon ,nie mówiąc już o [ty]go cz...

Buuuum! Huknął rewolwer. Smuga [pło]mienia. Świst pocisku.

Violetta wrzasnęła.. Albert zachwiał [się] potężnie.

Nagle z drugiego końca kuchni sko[c]zyła przysadzista postać i rzuciła się [n]a Bhatsu.

Blaszana faca łupnęła z brzękiem o [je]go głowę, pogrzebacz o nogi.

Ugiął się w kolanach wpół i legł miek[ko] na podłodze.

Dym od wystrzału rozszedł się po [ką]tach.

Matka Chubbowa w zwycięskiej po[zie], Albert na krześle z głową wtył, [B]hatsu na ziemi. Violetta, blada jak [ś]ciana, oparta o stół

Na rękawie Alberta struga krwi. Violetta w trwodze.

— Albercie! Gdzie...? Co...?

Uśmiechnął się boleśnie.

— Zadrasnął mnie.. Nic takiego.

Violetta ściągnęła ze stołu obrus, oddarła pas, skoczyła do Alberta, zerwała z niego kurtkę i kamizelkę razem z koszulą i zabandażowała ranę, żeby powstrzymać krwotok.

Matka Chubbowa chwyciła się krzesła.

— Bhatsu! — [...] żałośnie.. — Czy ja go zabiłam? Zobacz, Violetto... Ja... ja... nie mogę.

Violetta osunęła się na kolana obok Hindusa i przyłożyła mu ucho do piersi.

— Czy go zabiłam? — powtórzyła Chubbowa.

Zasłużył na to — odparła surowo Violetta, podnosząc oczy. — Nie, żyje, serce bije. Musiała go mamusia ogłuszyć.

— Wiele rzeczy — rzekła uroczyście matka — zdarzyło się w tej kuchni ale usiłowanie zabójstwa dopiero pierwszy raz..

I zemdlała.

Violetta pobiegła do kranu po wodę i postawiła przed Albertem butelkę whisky i filiżankę.

— Napij się.

Poczem zajęła się matką.

— Biedna mamunia! — zlała jej głowę wodą. — Serce ma słabe i ... A, już dobrze. Przychodzi do siebie.

Albert nalał sobie whisky i zaczął popijać

— Uf! — wykrzyknął. — Mało brakowało!...

Dały się słyszeć kroki na schodach i pukanie do drzwi frontowych..

Pewnie sąsiedzi usłyszeli — zauważyła Violetta. — No, teraz będzie bieda..

— Ja ich odprawię — odparł Albert. Narzucił kurtkę na ramiona i wybiegł z kuchni.

Violetta usłyszała, jak powiedział, że spadł z drabiny i skaleczył się w rękę. Poczciwy Albert. Gapie odeszli.

Bhatsu leżał nieruchomo tak jak upadł.

Violetta pomogła matce usiąść na fotelu..

Wróciwszy, Albert rozejrzał się po pokoju i trącił Hindusa czubkiem buta. Zemdlony jęknął i obrócił głowę na bok.

— Straszne, gdyby on naprawdę... — szepnął ze drżeniem.

— A ty, to co? A gdyby ciebie zabił? — zapytała Violetta.

— Toby było prostsze, moja droga. Ostatecznie, ja jestem w swoim kraju zaśmiał się nerwowo — i zdarzają się wypadki. Ale jego śmierć spowodowałaby wybuch nienawiści rasowej.

— Co się mnie tyczy, to już się to stało — odpowiedziała Violetta..

— To niesprawiedliwie — zaprotestował Albert. — Przyłapał mnie ze swoją narzeczoną i ja go jeszcze znieważyłem. Rozumiem jego uczucia.. — Urwał. — No, ale przypuszczam — dodał sztucznym tonem — że teraz z nim zerwiesz?

Skinęła głową..

— A co będzie ze mną?

— Skończyłam z zaręczaniem się. — Nagle rozpłakała się. — Henryka chcę! Henryka! Albo jego, albo nikogo!

— Mam przeczucie— wtrąciła matka Chubbowa słabym głosem — że Henryk wróci..

Bhatsu usiadł, podniósł ręce do góry i wydał przeciągły jęk..

Albert podbiegł do niego, ofiarując do pomocy zdrowe ramię. Violetta podniosła szybko rewolwer i schowała go.

— Czy zaprowadzić pana do łóżka? — zapytał Albert Bhatsu.

Bhatsu, który powstał chwiejnie, nie zdążył mu odpowiedzieć, gdyż zobaczył przed sobą rozognioną twarz Violetty.

— Proszę to zabrać — ściągnęła z palca pierścionek — i wynosić się stąd. Nie do łóżka. Precz!

— Precz? — powtórzył Hindus, któremu pamięć wróciła dopiero w tej chwili. — Tak, tak, pamiętam. Straciłem głowę z miłości dla zdradzieckiej lilji rodziny Chubbów.

— Tyś sam zdrajca — żachnęła się dziewczyna. — O mało nie zamordowałeś człowieka. Ja takich zwyczajów nie lubię i nie chcę ryzykować, żebyś przepędził pod tym dachem jeszcze jedną noc, wmykał się po ciemku i może jeszcze przecinał ludziom gardła.. Wynosić się w tej chwili. Po rzeczy możesz przysłać jutro, a tymczasem nie próbuj żadnych figlów, bo dam znać policji i zamkną cię za usiłowanie zabójstwa....

— Lilja rodziny Chubbów nie kocha już swego pokornego sługi...

— Precz!

— Wynosić się—dodała matka Chubbowa. — Dosyć mam na dziś tego dobrego.

Bhatsu wyszedł, a w kilka minut później Albert odjechał taksówką.

— Tośmy miały wieczór! — jęknęła Chubbowa, naciągając na siebie stosy koców.

Violetta skinęła głową i podała jej gorącej whisky z wodą.

— I wszystko na nic! — dodała stara, przykładając do ust szklankę..

— Na nic! — wykrzyknęła Violetta. — Jakto? Przecie zerwałam zaręczyny!

— To jeszcze gorzej niż na nic, bo zepsułaś to, co było zrobione.. Jeżeli to jest rachunek...

— Skończyłam ze wszystkiem

— No, chyba! — odparła matka. — Hm, nie wiedziałam, żeś ty taka uroczna że mężczyźni będą się o ciebie zabijać. Prawdziwa niespodzianka. Ale nie mów o tem ojcu. Za stary, żeby mu kłopotać głowę. I Milly też nie mów. Za młoda.

Violetta przyznała matce rację, sprzątnęła kuchnię i zabrała się do naprawiania obrusa.

Kiedy wrócił stary Chubb z Milly, kuchnia miała już codzienny wygląd.

ROZDZIAŁ XLII.

Hugo Ames u fryzjera.

Bielizna Henryka. Garnitur, krawat, płaszcz Hugona Amesa.

Opuścił szpital przed przyjazdem obiecanego auta.

Poszedł do fryzjera. Nie do ordynarnego golibrody, a do fryzjera.. Hugo Ames.

Łagodne światło. Zapach werbeny, fiołków, wody kolońskiej, olejku do włosów, pomad. Cichy szum aparatu do suszenia włosów. Wszystkie najświeższe wydawnictwa perjodyczne, jeszcze nie nie pogniecione. Błyszcząca porcelana, marmur, niklowe okucia. Obsługa w białych fartuchach. Ogromne, świecące lustra. Wyściełane krzesła. Luksus. Inaczej niż u golibrody — trafikarza na West Ken.

— Szanowny pan każe sobie przystrzyc włosy? Tak jest, proszę szanownego pana. A możeby masaż głowy? Ożywia skórę, pobudza cebulki włosowe. Owszem, proszę szanownego pana. Rzadko można spotkać takie piękne włosy. Zaraz. Odrobinę tej wody, trochę tej migdałowej — nasza specjalność — i jeszcze brylantyny... Włosy tego koloru lubią być gładkie. A, piękne włosy, proszę szanownego pana, delikatne, elastyczne. Musi szanowny pan być ostrożny, bo tego rodzaju uwłosienie łatwo stracić. Trzeba pielęgnować. Pozwolę sobie powiedzieć, że je szanowny pan zaniedbał.

— O, naturalnie.. Chorowałem.

(d. c. n.))

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Wobec stwierdzenia przez PP. że poszczególni właściciele domów angażują często do pracy dozorców domowych z kryminalną przeszłością, pochodzących niejednokrotnie z prowincji, organa PP. na mocy zarządzenia starostwa grodzkiego śródmiejsko-warszawskiego, uprzedziły poszczególnych właścicieli domów, by nie przyjmowali do pracy dozorców bez uprzedniego przedstawienia przez kandydata do objęcia posady dozorcy świadectwa o niekaralności, jakie każdy z nich może uzyskać od właściwego terytorjalnie starostwa, w zależności od miejsca swego ostatniego zamieszkania.

* * *

W związku z rozbudową stolicy zachodzi potrzeba reorganizacji Straży Ogniowej, która obecnie ze względu na swoje rozlokowanie, nie odpowiada dzisiejszym potrzebom, zabezpieczenia przeciwpożarowego. Jest projekt, podzielenia Warszawy na 3 inspektoraty, tj. północny, południowy i praski oraz utworzenia kilkunastu posterunków strażackich, rozlokowanych w miarę potrzeby.. W związku z realizacją powyższego projektu, w rb. przystąpiono do budowy nowego gmachu przy ul. Polnej podług najnowszych zdobyczy techniki budowlanej, odpowiadającej pod każdym względem obecnym potrzebom stolicy. Jednocześnie pomyślano nad ulepszeniem sprzętu technicznego przez zakupienie nowej drabiny mechanicznej 42-metrowej podług najnowszej konstrukcji. Poza wyposażeniem technicznem i rozbudową straży, jest jeszcze kwestja odmłodzenia pracowników straży ogniowej. Zasadniczo wiek strażaków winien sie wahać od 22 do 45 lat, po tym zaś czasie wysłużeni strażacy winni być przeniesieni do innych instytucyj dla dalszej wysługi pełnej emerytury w służbie miejskiej.

* * *

Od 1 stycznia do 1 lipca rb., władze miejskie wydały 620 nakazów na odnowienie elewacji frontowych, 350 na odnowienie klatek, 61 na remont parkanów i 89 na przebudowę bruków na dziedzińcach. Do komitetu rozbudowy przekazano do przymusowego wykonania 346 spraw dotyczących remontu domów.. W okresie sprawozdawczym otynkowano 156 szczytów domów, opróżniono 81 walących się budynków i rozebrano 138 budynków

—00—

KRATECZKI.

Dorożkarz - odszczepieniec.

KAWALERSKA JAZDA WOLFA.

Coprawda, jeszcze jest lato, ale ludzie zapobiegliwi, gospodarze troskliwi, dbający o przyszłość, słowem ludzie posiadający trochę zbędnej gotówki, już teraz kupują węgiel.

Przedewszystkiem dlatego, że kto wie może węgiel do zimy zdrożeje, a następnie, dlatego, że człowiek, który troskliwie pilnuje swej opinji „dobrego gospodarza", musi latem kupować węgiel, a zimą myśleć o letnisku. Dlatego też, t. zw. kobieta gospodarna nie kupuje jajek na sztuki tylko na mendle, masło na kwarty a biały ser w całości.

Tak zw. gospodarność jest taką samą wadą jak każda inna. Człowiek gospodarny, jedzie we wtorek lub piątek tramwajem na Bałucki czy Zielony Rynek, gdyż tam kupi jaja o dwa grosze na kopie taniej, ale wyda 50 gr. na tramwaj, będzie się pocił i uginał pod ciężarem zakupionych wiktuałów, ale promienieje z dumy, że „zaoszczędził" 2 grosze.

To jest właśnie człowiek gospodarny.

Człowiek niegospodarny kupuje jajka na sztuki, dzięki czemu mniej ich „wychodzi" i także żyje. Nie wydaje na tramwaje, nie traci czasu na chodzenie na targ, bo od tego są sklepy, żeby w nich kupować, nie targuje się z babami, i nie wsadza nosa w każdą bryłkę masła. Jeśli chodzi o węgiel to naturalnie najprzyjemniej jest mieszkać w domu z centralnem ogrzewaniem, które jak wiadomo wcale węgla nie potrzebuje.

Przynajmniej lokator o węgle się nie martwi. Węgiel posiada pewne swoiste właściwości: jest czarny, brudzi ręce, i musi być skradziony. Pozatem w węglu jest zawyczaj więcej kamieni i miału niż węgla, ludzie uprzejmie jednak to nazywaja węglem.

Węgiel pali się albo nie, zależnie od swego gatunku. Węgiel, który się pali nazywa się dobry, który się nie pali — złym, chociaż nikomu nic złego nie zrobił.

Węgla nie sprzedaje się na deka, tylko na korce, a kupuje się na weksle, gdyż gotówki nikt nie ma.

Żeby biednym ludziom nie było przykro, że nie posiadają biżuterji nazwano węgiel czarnemi djamentami. Odtąd każdy biedak może sobie zawiesić na szyi naszyjnik nawet z kilowym takim djamentem.

WOLF.

Wolf Lajzerowicz, zamieszkały przy ulicy Bazarnej 18, jest z zawodu dorożkarzem. Wolf jeździł przez cały dzień po ulicach z ludźmi i towarami, zarabiał swoje nikłe grosze, aby w piątek wieczór i on, i jego żona Rózia i Icele i podrastająca Chanele miały rybkę, chałę i gęsi pipek..

Wiele lat jeździł tak Wolf, patrzał, jak to inni dorożkarze — obcoplemieńcy także jeździli, ale nie kupowali chały ani rybki, ani pipki, tylko zarobione pieniądze potrafili zamieniać na dobry humor, czyli trzy większe z kropelkami.

I Wolf Lajzerowicz strasznie im zazdrościł.

— Przecież oni tyż żyją, chociaż wydają na wódkę? — myślał Wolf. — Więc możeby tak raz spróbować.

I wreszcie Lajzerowicz zdecydował się. Zwłaszcza, że akurat trafił na gościa który mu za średni „kurs" dał aż dwa złote, które to pieniądze plus jeszcze 50 groszy Lajzerowicz postanowił zamienić na złote szaleństwo. Wstąpił do jakiegoś szynku, wypił dwie czy trzy wódki, zagryzł śledziem i poczuł się jakimś nowym, wielkim człowiekiem. Cezarem ba — Rotszyldem samym. I gdy wsiadł na kozioł, podciął szkapinę i zaczął kawalerską jazdę. Koń, jakby się wczuł w nastrój swego pana, zataczał się wdzięcznie z lewa na prawo i z prawa na lewo, przechodnie uciekali, taksówki wymijały oszalałą dorożkę, aż wreszcie na ulicy Nowomiejskiej posterunkowy przytrzymał Lajzerowicza i spisał mu protokół za jazdę „na piano".

Sąd Grodzki skazał Wolfa Lajzerowicza na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Śmiertelna kąpiel przodownika.

utonął w oczach narzeczonej.

Z Koronowa donoszą:

W Koronowie podczas kąpieli utonął przodownik więzienia karnego w Koronowie M. Skrocki.

Wybrał się Skrocki w towarzystwie swej narzeczonej kajakiem do t.zw. „Raju". Przybywszy na miejsce, pragnął zażyć kąpieli. Podczas pływania około godz. 20 wieczorem prawdopodobnie wskutek nagłego ataku serca, Skrocki zaczął tonąć. Narzeczona pośpieszyła z pomocą, jednakowoż nie udało się jej wydobyć tonącego z wody. Skrocki zginął w nurtach Brdy. Rezultatem podjętej dalszej akcji ratunkowej, która trwała 45 minut, było wydobycie zwłok topielca z wody. Przywołany lekarz stwierdził zgon przodownika więzienia. Wielka była rozpacz siostry, brata oraz narzeczonej topielca, znajdujących się na brzegu.

Eksplozja w stajni

TRZECH CHŁOPCÓW RANNYCH.

Z Grudziądza donoszą:

W zagrodzie niejakiego Józefa Tomaszewskiego w M. Tarpnie śmierć zajrzała prosto w oczy nieletnim synkom właściciela podmiejskiej posesji 11-letniemu Ludwikowi i 12-letniemu Alfonsowi Tomaszewskim oraz ich rówieśnikowi Paprockiemu, synkowi najbliższych sąsiadów. Oto garść szczegółów. Żona Tomaszewskiego zajęta pracą w ogrodzie znalazła porzucony tam zapalnik od ręcznego granatu. Bez zastanowienia Tomaszewska zapalnik odrzuciła nie zdając sobie sprawy, że znaleziony przez nią przedmiot może stać się przyczyną strasznego nieszczęścia. Cudem tylko nie doszło do tragicznej katastrofy. Wyżej wymienieni trzej chłopcy znalazłszy zapalnik zabrali go do stajni i tam zaczęli przy nim manipulować. Nagle, gdy zapal[...] znajdował się w ręku małego Tomasz[...]skiego,

nastąpiła eksplozja.

Huk detonacji zaalarmował rodzic[...] Wszyscy trzej chłopcy leżeli nieprzyt[...]ni, a z licznych ran sączyła krew. Dzi[...] natychmiastowym zabiegom ratow[...] czym dzieci rychło odzyskały przyto[...]ność. Cudownym poprostu zbiegiem o[...]liczności eksplozja zakończyła się t[...] okaleczeniem chłopców, nie zagraża[...] ich życiu. Po opatrzeniu rannych pr[...] lekarza, pozostawiono ich opiece do[...]wej. Tajemnice porzuconego zapaln[...] wyjaśniają dochodzenia przez polic[...] żandarmerję.

Parowóz wpadł na ciężarówk[...]

z ładunkiem 2.100 litrów wódki.

Z Wilna donoszą:

Pomiędzy godziną 1 a 2-gą w nocy parowóz towarowy zdążający z Wołkowyska do Słonima najechał na przejeździe na samochód ciężarowy z ładunkiem 2.100 litrów wódki i denaturatu, należącego do Wiktora Brańskiego, zamieszkałego w Brześciu nad Bugiem. Parowóz uderzył w karoserję samochodu, który wywrócił się, przyczem ładunek wódki, wartości zł. 8.571

został zniszczony.

Przejazd, na którym nastąpił wypad[...] znajduje się o 8 klm. od Zelwy, na sz[...] Białystok — Baranowicze. Samochód [...]chał z Brześcia do Wołkowyska. Sz[...] Jakób Plisun i jego pomocnik Mores K[...] doznali lekich obrażeń i zostali tym s[...]mym parowozem przewiezieni do sz[...]la państwowego w Słonimie.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 30 lipca wieczorem:

RASZYN.

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 „Kupujemy — sprzedajemy" (transmisja z Hal Mirowskich)
15.50 Muzyka z płyt
16.00 Skrzynka P. K. O.
16.15 Koncert solistów
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
18.00 Pogadanka z Poznania
18.10 Minuta poezji
18.15 „Cała Polska śpiewa" — transmisja z Krakowa
18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Wiedeńskie walce z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Charakterystyczne drobiazgi fortepianowe Łucji Drege - Schillowej w wykonaniu autorki
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Wiadomości rolnicze — wygłosi J. Płatek
20.10 Muzyka lekka z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 „Pajace" — opera Leoncavallo
22.20 Pieśni włoskie z płyt
22.30 Wiadomości sportowe ogólne
22.36 Wiadomości sportowe lokalne
22.40 Muzyka taneczna z płyt
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.35 Muzyka lekka i piosenki w wykonaniu chóru Dana — płyty
18.30 Skrzynka techniczna — omówi L. Ormontowicz
18.45 Arje z oper Pucciniego
20.00 Dworzak: Karnawał — uwertura

ŚRODA, dnia 31 lipca.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna
8.20 Program na dzień bieżący
8.25 Wskazówki praktyczne
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Dziennik południowy
12.15 Koncert zespołu A. Flato
13.00 Chwilka dla kobiet
13.05 Muzyka z płyt
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z[...] Górzyńskiego
16.00 „Młodzież na wakacjach" — pogad[...]ka dla kobiet
16.15 Koncert z udziałem T. Szalapina [...] płyty
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Koncert kameralny w wykonaniu wa[...]szawskiego kwartetu smyczkowego
17.20 Koncert orkiestry kameralnej z Kr[...]kowa
18.00 Wesoły skecz z Krakowa
18.15 Koncert chóru Strzeleckiego
18.30 Opowiadanie dla dzieci ze Lwowa
18.40 Życie kulturalne i artystyczne st[...]
18.45 Muzyka salonowa z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Lekkie piosenki i duety w wykona[...] J. Godlewskiej i A. Boguckiego
19.50 „Świat się śmieje" — przegląd hum[...]ru zagranicznego
20.00 „Poznajmy przepisy finansowo - [...]ne" — wygł. inż. Fryderyk Zoll
20.10 Muzyka taneczna z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współcze[...]snej Polski
21.00 Koncert chopinowski w wykona[...] M. Wiłkomirskiej
21.30 „Komendant jako mówca i pisarz" [...] wygł. J. Kaden - Bandrowski
21.40 Koncert polskich pieśni ludowych
22.00 Wiadomości sportowe ogólne
22.06 Wiadomości sportowe lokalne
22.10—23.30 Mała orkiestra P. R. pod d[...] Z. Górzyńskiego
W przerwie o godz. 23.00 Wiado[...]ści meteorologiczne dla komunikacji lo[...]

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Muzyka salonowa z płyt
18.30 Listy od dzieci — omówi red. B. S[...]fański
18.45 Włoskie piosenki w wykonaniu Józ[...] Schmidta
20.00 Muzyka z płyt

LORENZO DE BRADI.

PRZYGODA.

Pewnego dnia na Korsyce, wpobliżu wioski Ucciani, tuż przy moście Bernadotte, siedziałem w towarzystwie mego przyjaciela Salvatiego, spoglądając na górzysty krajobraz, pełen urwisk, wyschłych łożysk strumyków i zarośli, zwłaszcza krzewów jagodowych, bardzo rozpowszechnionych w tej miejscowości. Dochodził nas szmer pobliskiego strumyka górskiego, a od czasu do czasu odgłosy ruchu na drodze, wijącej się mozolnie w kierunku tunelu w Vizzavona. Tu i ówdzie widniały rozrzucone, samotne domki, a z drugiej strony strumyka — wstęga szosy, gdzie niekiedy rozbrzmiewały sygnały aut.

— Dlaczego most ten nazwany jest imieniem Bernadotte? — zapytałem.

— Dlatego, że pracował przy nim Bernadotte, jako zwyczajny żołnierz. Przypomniano sobie o tem, gdy został sławny, i nazwano most jego imieniem.

Salvatiowie są dawną rodziną korsykańską, która ongi należała do najzamożniejszych właścicieli ziemi i stad. Obecnie utrzymywała się tylko z trudnością, lecz mimo to zachowała jeszcze prestiż dawnego bogactwa.

Salvati nałchał fajkę wrzosami, zapalił ją, pogładził siwiejącą już brodę, podkręcił wąsa, splunął... a potem dopiero dodał:

— Mój pradziad mógł był zostać teściem Bernadotte'a.

— Co to znowu za historja?

— Och! znana już powszechnie. Ale zawsze opowiadam ją z przyjemnością, ilekroć król szwedzki przyjeżdża do Francji. Posłuchaj:

— „Córka mego pradziada, a siostra mego dziadka była dziewczyną tak piękną i ponętną, że oczu od niej oderwać nie było można. Nazywała się Olimpja. I naprawdę miała w sobie coś olimpijskiego. Ludzie, do których dochodziły pogłoski o jej niezwykłej urodzie, umyślnie odbywali podróż w nasze strony, by ją zobaczyć. Przyjeżdżano poto nawet z Ajaccio. Ale Olimpja była nieczuła na wszelkie hołdy. Była amazonką puszczy karsykańskiej, w potrzebie strzelała z konia, dosiadanego po męsku, bez siodła. Uwielbiano ją, lecz i obawiano się jej zarazem. Chodziły pogłoski, że któregoś wieczora, gdy napastował ją któryś z jej wielbicieli na drodze do źródła, chwyciła go za gardło i wylała mu dzban wody na głowę.

„Innym znowu razem przybyli żołnierze dla budowy mostu, który widzisz przed nami, bowiem tędy odbyć się miał nieco później przemarsz wojska. Wśród wesołych, gadatliwych, rozśpiewanych na całe gardło żołnierzy w biwaku, jeden z nich wyróżniał się swoją postawą, wymową i pięknemi wąsami. Lubił paradować, dyskutować i stroić jowialne żarty. Był to Bernadotte.

„Pierwszy raz, gdy ujrzał Olimpję, zadrgało nowe uczucie w sercu. Wprawdzie w kraju, z którego przybywał, nie brakło pięknych kobiet, ale Korsykanka innym odznaczała się urokiem i innem zachowaniem. Miała najpiękniejsze oczy na świecie, czerwone usta, i białe, jak śnieg zęby. A jak kroczyła dumnie, czy to z dzbanem wody na głowie, czy z koszem na ręku.

— Czyżbym się zakochał? — pomyślał po paru dniach Bernadotte.

I zakochał się naprawdę. Najlepszym tego dowodem było, że po skończonej pracy zawsze znajdował się na drodze do źródła lub na placu wiejskim, wpobliżu domu młodej dziewczyny.

Olimpja zwróciła uwagę na Bernadotte'a, a jego uwielbienie nie sprawiało jej przykrości, aczkolwiek nie okazywała mu tego, a udawała nawet, że go nie widzi. Wobec tego, iż ośmielił się przemówić do niej parę słów, których nie rozumiała, gdyż nie mówiła po francusku, minęła go, nie zatrzymując się.

— Czyżby była dzika? — sarkał.

Towarzysze jego wyśmiewali go. Tracił pewność siebie i swadę swoją, wpadając w melancholję.

— Strzeż się — uprzedzano go — tutejsze kobiety noszą sztylet ukryty na piersiach.

Ale Olimpja rzuciła urok na niego. Tylko o niej marzył.

— Gdybyśmy chociaż mówili tym samym językiem! — mówił.

— Jakbyś kochał się w posągu!

Doradzano mu, żeby uczył się korsykańskiego.

Dni mijały, prace przy moście posuwały się naprzód. Bernadotte wzdychał coraz częściej, nie otrzymawszy dotąd ani jednego spojrzenia Olimpji. Była wiosna... Cała przyroda dyszała czarem powracającego życia. Ludzie przesiadywali na brzegu górskich dróg, chętnie drzemiąc spowodu pierwszych wczesnych na Korsyce, upałów. Pewnego dnia, gdy Bernadotte także drzemał przy cienistem źródle, doznał wrażenia, że jakiś owad chodzi mu po twarzy... Obudził się znienacka, nie wierząc oczom własnym: Olimpja, przechodząc, połaskotała go po twarzy kłosem. Porwał się na nogi. Ale oddaliła się z głośnym śmiechem. Może zadrwiła z niego?...

Nazajutrz obdarzyła go uśmiechem. Wymieniać mogli tylko uśmiechy... A może kochała go skrycie? Cóżby dał, by przekonać się o tem! Wśród szybkich, krótkich spotkań i przelotnych uśmiechów żył w stałej niepewności. Wkońcu zwierzył się ze swego zmartwienia jednemu z zaprzyjaźnionych mieszkańców wsi.

— Oddawna już — rzekł mu ten — wiadoma mi jest miłość twoja. Czy chcesz ją poślubić? Uprzedzam ciebie, że Salvatiowie są bardzo dumni. Jesteś pięknym mężczyzną, ale tylko żołnierzem... Obiecuję ci w każdym razie poprzeć twą sprawę u Olimpji.

Nieco później rzekł do Bernadotte'a:

— Dziś wieczorem, gdy zmierzch zapadnie, Olimpja spotka się z tobą u źródła. Ale milczenie jest wskazane!

Bernadotte znalazł się na miejscu wyznaczonem, nim zapadły cienie nocy bezksięż[...]cowej. Czekał... Czy przyjdzie?... Usiadł p[...] krzakiem, ale zdjęty obawą, że nie zostan[...] dostrzeżony, podniósł się i stanął, jakby [...] warcie.

Zaczynał się już niecierpliwić, gdy us[...]szał szybkie kroki i szelest gałęzi. Odwró[...] się. Była to Olimpja, wydająca mu się wy[...]sza jeszcze w mroku. Zbliżył się do niej, nie mogąc opanować swej radości, przem[...]wił do niej gorącemi słowami, których zr[...]zumieć nie mogła... Pozostawiła jednak r[...] w jego dłoni, lekko chwiejąc się, jakby ko[...]sana muzyką jego słów...

Znienacka trzech mężczyzn wpadło [...] ścieżkę:

— Nieszczęsna!

Był to ojciec Olimpji i jej bracia. Jedn[...]cześnie rzucili się na Bernadotte'a, zakne[...]wali mu usta, związali ręce i nogi. A sta[...] rzekł drwiąco:

— Oddam ci córkę, gdy zostaniesz ma[...]szałkiem Francji!

Oswobodzono go o świcie. Nie ujrzał w[...]cej Olimpji, którą ojciec wysłał do Ajacc[...] Zresztą, dwa dni później, prace przy mo[...] zostały ukończone.

Mój przyjaciel Salvati strząsnął popi[...] fajki, uderzając nią o podeszwę buta, i rze[...]

— Olimpja żyła jeszcze dość długo, [...] dowiedzieć się, że „jej" Bernadotte został k[...]lem Szwecji, założycielem dzisiejszej dyna[...]

Thm. L. M.

SPORT.

Ł. K. S-owi NIE WOLNO!...

ECHA NIEDZIELNYCH PORAŻEK...

W ubiegłą niedzielę dwa najlepsze zespoły piłkarskie Łodzi doznały porażek.

Jedyny reprezentant naszego miasta w Lidze ŁKS na zakończenie dziesięciodniowych wywczasów nad morzem rozegrał w Gdyni spotkanie towarzyskie z tamtejszą reprezentacją, przegrywając w stosunku 5:0.

Mistrz klasy A ŁOZPN. Union Touring przegrywa pierwsze swe spotkanie mistrzowskie o wejście do Ligi z Legją poznańską w stosunku 3:0.

Oba te rezultaty, prócz zdziwienia i przykrego wrażenia wywołały w łódzkich sferach piłkarskich wielką konsternację.

Jeżeli jeszcze jest do zrozumienia wynik poznański o tyle sprawa porażki ŁKS-u w Gdyni jest zupełnie... kompromitująca.

Chcąc chociaż w części zorjentować naszych czytelników jakim okolicznościom należy przypisać uzyskanie przez łódzkich piłkarzy tych nieoczekiwanych wyników, zwróciliśmy się do odpowiednich czynników w obu klubach z prośbą o szczegóły.

Zacznijmy od bardziej dotkliwej przegranej, mianowicie — ŁKS. Otóż jak już informowaliśmy Czerwoni udali się nad morze na kilkudniowy wypoczynek. Chcąc pogodzić piękne z pożytecznem postanowiono w Gdyni rozegrać dwa spotkania, pierwsze w jedną niedzielę, drugie w następną. Jak wiadomo w pierwszym terminie ŁKS grając z Marynarką Wojenną zwyciężył 3:1.

Po tym meczu ŁKS udał się na... wypoczynek. Widocznie te kilka dni zostały przez zawodników tak dokładnie wykorzystane, że... przybyli oni wszyscy na wadze, stali się ociężali i co najważniejsza

stracili ochotę do gry.

Jeżeli jeszcze do tego dodamy, że ŁKS wystąpił z pięcioma rezerwowymi oraz, że niektórzy zawodnicy jak Frymarkiewicz, Pegza II, Jańczyk i Wentel zupełnie zawiedli — to stanie się do pewnego stopnia jasnem dlaczego wynik był tak bardzo niekorzystny. Tembardziej, że reprezentanci Gdyni włożyli maksimum umiejętności i ambicji do gry, walcząc o każdą piłkę. Grali zresztą tak jak zwykle grają kluby klas niższych z ligowemi. Pozatem według opinji kierownictwa ekspedycji wśród graczy reprezentacji Gdyni znajdowała się większość o takiej klasie, że żaden z klubów ligowych nie powstydziłby się wstawić ich do swego reprezentacyjnego zespołu.

Aczkolwiek to wszystko cośmy powyżej podali wyjaśnia oraz nieco tłumaczy tę kompromitującą porażkę, to jednak zauważyć należy, że zespół, który doniedawna leaderował w Lidze nie powinien przegrać w takim stosunku.

Jeżeli chodzi o mecz w Poznaniu, to głównej przyczyny przegrania meczu przez Union Touring doszukiwać się należy w wystąpieniu do meczu bez jednego ze swych najlepszych graczy Pilca. Zawodnik ten udał się do Poznania mając na nodze wrzód. W związku z tem okazało się tuż przed meczem, że Pilc

nie jest zdolny do gry.

Na środek pomocy wstawiono uniwersalnego „Jeszkego", który oczywista nie mógł sprostać zadaniu. Ucierpiała na tem najwidoczniej środkowa trójka ataku, która nie mając za sobą Pilca kompletnie zawiodła.

Nie sposób tutaj nie zauważyć, że kierownictwo sekcji piłkarskiej U. T. wiedząc o dolegliwości Pilca nie zabrano do Poznania na wszelki wypadek Szulca, który już kilka razy zastępował Pilca na pozycji środkowego pomocnika.

Na marginesie tego meczu podkreślić jeszcze należy, że stał on na niebardzo wysokim poziomie i nie odbiegał swą klasą od przeciętnych A-klasowych spotkań.

Na zakończenie wyrazić należy nadzieję że tak ŁKS jak Union Touring dołożą wszelkich starań by w najbliższej przyszłości zrehabilitować się za niedzielne porażki.

—:o:—

Jeźdźcy polscy w Spaa ZDOBYLI 20 NAGRÓD.

W ostatnim dniu zawodów hippicznych w Spaa ,rozegrano następujące konkursy:

W konkursie Grand Prix Spaa wygrał Francuz, por. de Castries na koniu Tenace przed zawodnikiem holenderskim i por. Gutowskim na Warszawiance, którzy podzielili się drugiem miejscem. Trzecie miejsce zajął rtm. Szosland na Zapale wespół z por. Komorowskim na Wizji i por. Mossakowskim na Wenecji.

W konkursie wysokości skoków zwyciężył Francuz, por. Mauponu na koniu Henri, skacząc 2 m, 6-te miejsce zajął por. Galica na koniu Savannah.

W konkursie długości skoku zwyciężył Francuz Castries na koniu Tenace z wynikiem 7 m. 60 cm., bijąc o 10 cm. dotychczasowy rekord światowy w skoku wdal. Ten sam jeździec w roku ub. w Paryżu ustanowił

rekord świata

w skoku wzwyż na koniu Vol au Vent z wynikiem 2 m. 36 cm. W konkursie tym por. Galica na koniu Savannah zajął 3-cie miejsce z wynikiem 6 m. 75 cm. a rtm. Szosland na Zapale zdobył 6-tą nagrodę z wynikiem 6 m.

Po zawodach na stadjonie w obecności księżnej Klementyny belgijskiej oraz posła polskiego w Brukseli, ministra Jackowskiego, odbyła się uroczystość wręczenia ekipie polskiej zdobytego w sobotę Puharu Narodów, oraz indywidualnych nagród honorowych.

Szef zwycięskiego polskiego zespołu mjr. Królikiewicz, otrzymał specjalną nagrodę honorową.

Ogółem na zawodach w Spaa jeźdźcy polscy zdobyli 20 indywidualnych nagród nie licząc Puharu Narodów, który należy uważać za duży sukces.

POŚWIĘCENIE OŁTARZA.

W dniu 27 bm. JE. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w asystencji ks. prałata Szabelskiego i kanoników ks. Juljana Męcińskiego i ks. Jana Zdżarskiego, dokonał poświęcenia nowego ołtarza wielkiego w kościele Sióstr Urszulanek przy ulicy Obywatelskiej. W ołtarzu został umieszczony wielki krzyż, a na nim dużych rozmiarów postać Chrystusa Pana, rzeźbiona w drzewie.

NOWI KAPŁANI.

W dniu 28 bm. J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz w Katedrze Św. Stanisława Kostki udzielił święceń kapłańskich, następującym diakonom: Józefowi Kiellerowi i Janowi Krupczyńskiemu, studentom Uniwersytetu Warszawskiego i Alumnom Wyższego Seminarjum Duchownego: Władysławowi Ciunielowi. Robertowi Rompie. Mieczysławowi Klimkiewiczowi. Wacławowi Popławskiemu Stanisławowi Pniewskiemu. Józefowi Grabskiemu. Bolesławowi Grześkowiakowi i Alfonsowi Kowalskiemu.

W ubiegłym tygodniu bawiła w Łodzi, Założycielka i Matka Generalna Sióstr Urszulanek, Siostra Ledóchowska wraz z Generalną Asystentką Siostrą Zaborską.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE KONKURSEM.

Zapowiedź konkursu orkiestr podwórzowych wzbudziła w Łodzi duże zainteresowanie, o czem najlepiej świadcza dotychczasowe zapisy orkiestr ze wszystkich stron Polski. Dalsze zapisy przyjmuje się codziennie w godz. 3.00—4.30 po poł. w kancelarji ogrodu - restauracji „Tivoli", Przejazd 1.

Jutro piłkarze Rapidu zagrają z reprezentacją Polski.

Jutro w środę na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie rozegra mecz towarzyski z reprezentacją Polski drużyna wiedeńskiego Rapidu. Mecz rozpocznie się o godz. 17.30, sędziować inż. Walczak. Team polski wystąpi w składzie:

Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dziwisz, Piec, Matjas, Nawrot, Artur, Kisieliński

Należy zaznaczyć, że Rapid 11 razy zdobył mistrzostwo Austrji i należy do elity piłkarzy austrjackich

Wyścig w blaskach lamp elektrycznych. Czwartek w Helenowie.

Organizowane w czwartek na torze helenowskim wyścigi kolarskie z udziałem najlepszych polskich sprinterów i szosowców zapowiadają sie niezwykle interesująco.. Obaj czołowi sprinterzy Pusz i Eibrodt przygotowują się do tych wyścigów starannię trenują codziennie na torze w Helenowie. Również i szosowcy łódzcy a przedewszystkiem Więcek i Kołodziejczyk, którzy tworzyć będą jedną parę szykują się do generalnej rozprawy z trzema parami warszawskimi w ramach wyścigu amerykańskiego na przestrzeni 50 klm. Poza ośmiu najlepszymi kolarzami warszawskimi z mistrzem Napierałą i Puszem na czele w zawodach wezmą udział wszyscy najlepsi kolarze łódzcy.. Zawody odbędą się w czwartek w godzinach wieczorowych przy specjalnem oświetleniu elektrycznem.

—:o:—

WYDAWANIE ZNIŻEK KOLEJOWYCH

Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich Oddział w Łodzi podaje do wiadomości członków Oddziału, że XIII Zjazd Sierpniowy legjonistów dla zbiorowego złożenia hołdu Komendantowi i sypaniu Kopca na Sowińcu wraz ze złożeniem ziemi z pobojowisk walk legjonowych odbedzie się w dniach 5 i 6 sierpnia rb. w Krakowie.

Zniżki kolejowe i zaświadczenia wydawane sa w Sekretarjacie Związku w godzinach od 17 do 19 od poniedziałku dnia 29 bm. codziennie przez p. Konkę Stanisława.

MECZ NAJSILNIEJSZYCH DRUŻYN NIEZRZESZONYCH.

KS. „Cartago" (Helenów) — Strzelec (Chojny) 8:2 (3:1).

Na Chojnach rozegrany został mecz między Strzelcem a drużyną Cartago (Helenów), zakończony po b. ładnej grze wysokiem zwycięstwem gości.

Przez cały przeciąg meczu uwidaczniała się przygniatająca przewaga świetnie grającej drużyny Cartago, dla której bramki zdobyli: Zygmunt 4, Pegel 2, Gąsiorowski 1 i Pakuła 1. W drużynie zwycięzców wyróżniła się środkowa trójka ataku, i doskonała pomoc.

Dla Strzelca obie bramki zdobył środkowy napastnik.

Sędzia p. Ruff b. dobry.

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik. Schab z kapustą, kartofelki Kompot z jabłek

O miano najlepszego walczyć będą „dzikie" zespoły.

W najbliższych dniach rozpocznie się na stadjonie przy Al. Unji turniej niezrzeszonych drużyn piłkarskich zorganizowany z inicjatywy sekcji piłkarskiej ŁKS za zezwoleniem Zarządu ŁOZPN.

Turniej ten wywołał wśród licznych w naszem mieście drużyn „dzikich' duże zainteresowanie. Dowodem tego jest fakt, że mimo, iż termin zgłoszenia upływa dopiero jutro, do chwili obecnej zgłosiło się aż 20 drużyn ze wszystkich krańców naszego miasta. I tak zgłosiły się: KS. Łodzianka, KS. Przyszłość, KS. Jedność, ŻKS Hagibor, Koło Kulturalno Oświatowe przy Miejskich Kursach Dokształcających, Katolickie Stow. Męskie im. por. Wysockiego, Łódzkie Towarzystwo Sportowe, KS Strzelec (Chojny) RKS Meteor, KS. Iskra, ŻKS Przebój, KS. Rapid, ŻKS Łódź, KS Burza, KS. Amatorzy, KS. Orzeł, KS. Kartago KS. Orkan. KS. Rzemieślnik i KS. Pogoń

Zgodnie z ustalonym regulaminem w dniu 1 sierpnia br. odbędzie się zebranie przedstawicieli wszystkich powyższych klubów, na którem nastąpi rozlosowanie

pierwszej kolejki rozgrywek.

Do przeprowadzenia turnieju zostanie powołany do życia specjalny komitet.

Mimo i tak już dużej ilości zgłoszonych drużyn sądzić należy, że jeszcze w dniu dzisiejszym i jutrzejszym nastąpią dalsze zapisy do tego niezwykle interesującego turnieju.

—:o:—

Dawno nie widzieliśmy Węgrów. Pokażą nam ich Czerwoni.

Na dzień 8 sierpnia rb. ŁKS zakontraktował mistrza Węgier „Ujpesti", który przyjeżdża do Polski na kilka spotkań z drużynami ligowemi.

„Ujpesti" jest jedną z najlepszych drużyn kontynentu. Zawodnicy tego zespołu niejednokrotnie bronili barw Węgier w reprezentacjach państwowych.

Do Polski przyjeżdża „Ujpesti" w swym najlepszym składzie, a mianowicie: bramkarz Hori, obrońcy: Sternberg i Fulo, pomocnicy: Szalay, Szües, Seres, napastnicy: Pusztai. Vincze. Avar, Jaror, Kocsis, rezerwowi: Balogh, Kallai, Joos.

Spośród wymienionych najznakomitszymi są: obrońca — Sternberg, pomocnik — Szalay, który niemal do wszystkich reprezentacyj Europy był wstawiany, środkowy napastnik Avar

rekordzista w strzelaniu bramek.

Występ mistrza Węgier w Łodzi wzbudził duże zainteresowanie, tembardziej, że jest to pierwszy występ drużyny węgierskiej w naszem mieście od czasu pobytu Hungarji, która bawiła u nas bodajże 11 lat temu.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze spotkania ligowe: w Warszawie Polonja—Pogoń. w Krakowie, Garbarnia—Warszawianka, w Wielkich Hajdukach, Ruch—Śląsk i w Poznaniu — Warta—Wisła.

W nadchodzącą niedziele rozegrane zostana dwa dalsze spotkania z cyklu gier o wejście do klasy A ŁOZPN-u. Decydujace znaczenie dla tych rozgrywek mieć będzie mecz w Łodzi, gdzie pabjanicka Burza grać będzie z Huraganem.. W razie zwycięstwa Burzy kwestja jest awansu do klasy A zostanie już definitywnie rozstrzygnięta.. W drugim meczu spotkają się w Piotrkowie miejscowa Concordia z kaliskim Strzelcem.

W niedzielę odbędzie się w Łodzi drugi mecz o wejście do ligi w pierwszej grupie. Grają mistrzowski zespół Łodzi Union Touring z mistrzem stolicy Skodą.. Zawody te zapowiadają się bardzo interesujaco , gdyż dla Union Touringu mecz ten ma niezwykle doniosłe znaczenie, bowiem zadecyduje on o tem czy łodzianie mieli będą jeszcze jakie szanse w walkach o awans. Zwycięstwo zespołu łódzkiego stawi go znowu w jednym szeregu z poznańską Legją jako kandydata do awansu.. Mecz odbędzie się w niedzielę w godzinach popołudniowych na stadjonie WKS na Placu Hallera.

Zarząd ŁOZB zorganizował w Brze zawodów pięściarskich, jakie zamierza on urządzić w bieżącym sezonie na terenie całego województwa. Zawody udały się pod każdym względem '

Zawody poprzedzone zostały przemówieniem powitalnem prezesa miejscowego Strzeleckiego KS. poczem p. Wolf w krótkich słowach wyjaśnił zasady i przepisy boksu.

W poszczególnych walkach uzyskano następujące wyniki: Waga musza: Gotfryd (H) zwycięża na punkty Sikorskiego (IKP), waga kogucia: Fagot (H) remisuje z Bagrowskim (IKP), waga piórkowa: Kowalewski (IKP) zwycięża na punkty Janasa (IKP), waga lekka: Gołębiowski (IKP) zwycięża na punkty Białeckiego (IKP), waga półśrednia Taborek (IKP zwycięża na punkty Woźniakiewicza II (IKP), waga średnia: Durkowski (IKP) zwycięża na punkty Ostrowskiego (Geyer)..

Wczoraj zakończył się na Węgrzech w Balaton Almadi międzypaństwowy mecz tenisowy Polska-Węgry.

Ogólny wynik meczu brzmi 5:0 na korzyść Węgier.

Jest to pierwsza przegrana Polski w tak wysokim stosunku z Węgrami. Na meczu obecny był minister spraw zagranicznych Węgier Kanya.

. — W drugim dniu meczu finałowego o Puhar Davisa Anglja — Ameryka w Wimbledonie para angielska Hughes—Tuckey pokonała niespodziewanie parę amerykańską Allison — van Ryn 6:2, 1:6, 6:8, 6:3, 6:3. Po drugim dniu prowadzi Anglja 3:0 i ma już wygrany mecz! Puhar Dawisa pozostaje zatem w dalszym ciągu w Londynie.

Odbył się w Zurychu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Szwajcarja. Zwyciężyła reprezentacja niemiecka w stosunku 84:54.

—§—

PIŁKA SIATKOWA o mistrzostwo Pol. Kl. Sport.

W finale zawodów piłki siatkowej o mistrzostwo Policyjnych Klubów Sportowych województwa łódzkiego, organizowanych przez Policyjny Klub Sportowy m. Łodzi na boisku Łódzkiego Klubu Sportowego I miejsce osiągnął zespół PKS pw. Łódzkiego w następującym składzie: 1) Bytniewski Piotr 2) Bilski Stanisław, 3) Bosa Franciszek, 4) Woźniak Józef, 5) Barsak Henryk, 6) Jaworski Tadeusz. II miejsce PKS m. Łódź, III miejsce PKS Kalisz, IV miejsce PKS. Piotrków.

IKP (Łódź) — RUCH (Piotrków) 5:3.

Na boisku „Concordji" w Piotrkowie, która rozgrywała mecz z Burzą w Pabjanicach — odbyły się towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy łódzkim klubem piłkarskim IKP a piotrkowskim Ruchem. Wynik dnia 5:3 dla IKP.

—o—

RAN WRACA DO POLSKI

Przyda się nam przed olimpjadą.

Znany zawodowy pięściarz polski Edward Ran, walczący od kilku lat w Ameryce, zdecydował się wrócić do Europy. Opuści on Stany Zjednoczone na jesieni, lub najpóźniej w miesiącach zimowych i ma zamiar kontynuować swą dalszą karjerę

na starym kontynencie.

Ran zamierza przytem poświęcić się częściowo pracy trenerskiej i przypuszczalnie zdecyduje się na dłuższy pobyt we Francji, gdzie niewątpliwie znajdzie najdogodniejsze warunki startów. Bawić będzie jednak również w Polsce, co ze względu na przygotowania przedolimpijskie naszych pięściarzy przynieść nam może wielkie korzyści. Wieloletnie doświadczenie Rana, zdobyte na ringach Stanów Zjednoczonych musi być odpowiednio wykorzystane dla dobra polskiego boksu.

—:o:—

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.95, sierpień 11.35, wrzesień 11.42, październik 11.50

LIVERPOOL: loco 6.84, lipiec 6.59, sierpień 6.41, wrzesień 6.30

BREMA: loco 14.14, październik 12.81, grudzień 12.78, styczeń 12.80

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Kursy dewiz europejskich kształtowały się niejednolicie, Największe stosunkowo odchylenia wykazała dewiza holenderska, która zwyżkowała w porównaniu do ostatnich nieoficjalnych notowań z dnia 26 b.m. o 2.60 na 100 florenach, odzyskując w ten sposób stratę dni poprzednich.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zarówno w grupie pożyczek premjowych jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój mocny, kursy uległy dość znacznej poprawie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Budowlana serja I	42.50
Prem. Pożyczka Inwestycyjna serje	110.00
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	68.25
Pożyczka Dolarowa 1919/1920 r.	83.00
Poż. Stabilizacyjna 1927 r. 65.75, dr.	66.13
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	83.25
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kr. II—III em.	83.25
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	81.00
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
Obl. Kom. B. G. K. II—III i III N em.	81.00
L. Z. Tow. Kr. Ziem. w W-wie 1928	46.50
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie	48.75

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój niejednolity, obroty były średnie.

Bank Polski 92.50—93.75, Cukier 33.00, Starachowice 34.80, Haberbusch 35.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 30.7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista 15.50 — 16.00. pszenica zbierana 15.00 — 15.50, żyto I stand. 11.00 — 11.25, mąka pszenna gat. I. lit. A 20% 30.00 — 33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 19.00 — 20.00, mąka razowa 15.50 — 16.50

POZNAŃ, 30. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: żyto — nienotowane.

Ceny orjentacyjne:

żyto nowe zdrowe suche 10.00 — 10.50, pszenica 14.00 — 14.25, mąka żytnia I gat. 0-55% 18.25 — 19.25, mąka razowa 0-95% 13.75 — 14.75, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 25.25 — 27.75

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni Miejski (w dawnej „Bagateli", Piotrkowska 94) — Bobasek
Adria — Królowa cyganerji
Casino — Vanessa
Capitol — Ja mam temperament
Corso — 1) Don Juan; 2) Precz z teściową
Czary—1) Człowiek, który zabił; 2) Zapaśnik z przypadku
Dom Ludowy — Boczna ulica
Europa — 1) Harmonja; 2) Jarzmo miłości
Grand - Kino — Wszyscy ludzie są wrogami
Jar — na scenie: Szukasz żonę — wstąp na chwilę...; na ekranie: Włóczęga ze Stambułu
Metro — Królowa cyganerji
Mimoza — Siostra Marta jest szpiegiem
Mewa — 1) Dziesięciu z Pawiaka; — 2) Ostatni z Gołowlewych
Miraż — 1) Szlakiem chałuców; 2) Gwiazdy Broadwayu
Palace — Przedstawienie zawieszone
Przedwiośnie — Porwanie
Rakieta — Marzenia miłosne
Record — 1) Taka słodka dziewczyna. jak ty... 2) Ślady o świcie
Stylowy — Sprytna dziewczyna
Sfinks — 1) O czem śnią kobiety; 2) Bez honoru
Sztuka — Złodziej serc
Zachęta — 1) Bella donna; 2) O czem śnią dziewczęta...

WINSZUJEMY

Jutro: Ignacemu.
Wschód słońca 3.55
Zachód słońca 19.31.
Długość dnia 15.36
Ubyło dnia 1,03

Awantury na boisku

Pobity sędzia sportowy.

Na boisku Towarzystwa Sportowego Kruscheender w Pabjanicach po zawodach piłkarskich pomiędzy pabjanicką Burzą, a piotrkowską Concordją publiczność, niezadowolona z rozstrzygania sporów przez sędziego p. Krachulca z Łodzi, gdy ten schodził z boiska obrzuciła go kamieniami. Oprócz tego jakiś wyrostek

uderzył sędziego w głowę.

Dzięki natychmiastowej interwencji policji awantury zostały stłumione.

Wyrostka policja przytrzymała.

P. Krachulec opuścił Pabjanice w towarzystwie kilku policjantów, bowiem zachodziła obawa, że gromadzący się tłum rzuci się na niego.

Gość nie powinien pomagać przy przyrządzaniu obiadu,

ALE POWINIEN WZIĄĆ UDZIAŁ W... ZMYWANIU NACZYŃ.

RÓŻNE FORMY GRZECZNOŚCI.

Formy grzeczności, obowiązujące w różnych krajach, są tak rozmaite, tak nieraz biegunowo sprzeczne, że ich specjalnie trzeba się uczyć, a książki, które się zajmują ich porównawczem zestawieniem są jednem z najciekawszych studiów psychologiczno- obyczajowych. Czasami są to skostniałe ślady dawniejszych, istotnie miłych względów— winnych bliźniemu, dziś jednak już bez żadnego znaczenia i treści, czasem zaś przeciwnie, uprzejmość wysila się na nader subtelne pomysły, których pierwszego impulsu nieraz trudno dociec.

Jesteśmy w domu chińskiego kupca —hurtownika, który sprowadza głównie francuskie towary. Lubi on bardzo psy i ma ich kilka ,pięknych okazów różnej rasy. Do wszystkich mówi tylko po francusku.

— Dlaczego?— pytamy ze zdziwieniem.

Ale on zdziwiłby się o wiele bardziej od nas, gdyby mu było wolno to okazać. Przecież to takie proste.

— U mnie w domu bywa wiele Francuzów. Byłoby mi przykro, gdyby pies nie podszedł, gdy go wołają, gdyby nie rozumiał, czego chcą od niego. Gość zawsze czuje się urażony, jeśli dzieci i psy w domu, do którego przyszedł, od niego stronią. Dzieci nie mam niestety tembardziej więc muszę się starać o to, aby moje psy były uprzejme dla gości.

Skoro już mowa o dzieciach — drugi przykład, który się do nich odnosi.

Jeżeli się interesujesz rodziną jakiegoś Japończyka, zapytaj go koniecznie o dzieci. Ale nigdy w tej formie: „Czy pan ma synów lub córki?" Bo jeżeli ma tylko córki będzie mu przykro przyznać się do tego. Pytanie więc należy ułożyć w ten sposób: „czy pan ma

także i córki?".

Wtedy może ci odpowiedzieć poprostu „tak", albo zaprzeczyć z dumą że właś nie ma tylko synów.

Oto jest typowa grzeczność wschodnia :trzeba się wczuć w położenie tego, z kim się przebywa (wprawdzie niekiedy mogłoby się to przydać i u nas — w większym stopniu, niż zazwyczaj jest praktykowane...).

A teraz np. dają komuś prezent. Człowiek biały będzie się raczej starał podkreślić, że daje coś ładnego, że usiłował znaleźć coś, coby było godne tego

dla kogo jest przenaczone.

Na Wschodzie trzeba przeciwnie jak najbardziej wartość prezentu obniżyć, zaznaczając, że jest brzydki, albo —jeżeli np. to cukierki lub ciastka —niesmaczne. To ostatnie bywa dość zgodne z prawdą istnieje tam bowiem zwyczaj szeroko rozpowszechniony oddawania innym prezentów które się samemu otrzymało. Wędruje więc często takie piękne pudło ciastek czas dłuższy z rąk do rąk, aż wreszcie są one naprawdę niezdatne do jedzenia. Dlatego też japońscy cukiernicy odniedawna opatrują swoje paczki stemplami z datą.

Europa pełna jest również skostniałych formułek grzecznościowych. „Całuję rączki" równa się pod tym względem angielskiemu „How do you do" (jak się pan miewa), na które nikt nie oczekuje odpowiedzi. W Hiszpanji mówi się do żebraka ,pardone hermans" czyli „wybacz bracie" takim tonem, jakby się powiedziało "idź do djabła", przygodnych zaś nieznajomych czy towarzyszy należy zawsze poczęstować, zanim się zacznie jeść samemu. Jednak zdziwiłby się bardzo częstujący, gdyby w odpowiedzi na jego uprzejmy gest i słowo „Usted guta" (pan pozwoli) ktoś istotnie zechciał przyjąć poczęstunek.

Ale najciekawszy może ze wszystkiego jest ceremonjał przyjmowania gości na różnych farmach i w obozach „dzikiego Zachodu" w Stanach Zjednoczonych, na haciendach meksykańskich i w południowej Ameryce w bungalowach dalekiej Australji i Afryki.

Więc w południowej Afryce trzeba przybyłego zaprosić zająć się nim i jego koniem, w Australji podróżny, którego nie poproszono wyraźnie, aby pozostał,

ma zaraz odjechać,

choćby umierał z głodu i zmęczenia. Koniem gościa zajmują się tylko w Afryce we wszystkich innych stronach nie należy do właściciela dopóki jeszcze on trzyma się na nogach. Zato gość nie powinien pomagać przy przyrządzaniu posiłku, ale jest grzecznie z jego strony, jeśli weźmie udział w zmywaniu naczyń Wchodząc do cudzego mieszkania, należy odłożyć broń (tylko w Ameryce ten zwyczaj nie obowiązuje), najlepiej jest oddać ją gopodyni—jeśli ta ją przyjęła to znaczy, że nad bezpieczeństwem gościa cały dom czuwać będzie. Do pustego domu także zajechać można ale należy w nim przygotować tylko jeden posiłek, sprzątnąć po sobie. Prawo gościnności obowiązuje również i wobec przestępców, nawet ściganych przez prawo. Nie wolno potem jechać za nimi wcześniej, niż po upływie czasu, któryby im pozwolił należycie się oddalić. W północno- wschodniej Ameryce człowiek nieuzbrojony jest nietykalny, w hiszpańskiej Ameryce człowiek nieuzbrojony uchodzi natychmiast za nieszlachcica i nie częstują go kurą, jak to się winno czynić względem „caballero".

Tu tylko kilka danych przykładów. Gdybyśmy jednak bliżej zaczęli badać formy grzeczności i uprzejmości w różnych krajach nawet u ludzi na wyższych stopniach kultury — okazałoby się, że istnieje tam wszędzie protokół, godny conajmniej królewskiego dworu— i że przynajmniej pod tym względem cywilizacja nie komplikuje życia, ale je upraszcza.

—00—

Opłaty za parkowanie samochodów.

W mieście Oklahoma wprowadzono opłaty za parkowanie samochodów, w wysokości 5 centów za godzinę.

„KARA BRZOSKWINI".

Opis pędzenia wódki w papyrusie.

Chemik L. E. Warren przedłożył Stow. Chemików w Nowym Jorku wyniki swych badań o chemji starożytnych Egipcjan. Dowodził on, że około 3.000 lat temu, Egipcja nie nietylko znali sposób pędzenia wódki, ale ją pędzili i to w znacznych ilościach — choć jej nie pijali. Wykazują to starożytne zapiski papyrusowe, zabytki malowane. Dotąd odkrycie sztuki dystylowania

Przypisywano Arabom.

Opis pędzenia ,wódki znajduje się w papyrusie w Muzeum Brytyjskiem. Opisano tam „karę brzoskwini". Kapłan egipski, który ujawnił tajniki swego zakonu ,został skazany na śmierć, przez otrucie go trucizną z pestek brzoskwini (kwas pruski).

Wódki Egipcjanie nie pili, zato umieli robić piwo i wino. Piwo warzyli z przypiekanych kawałków chleba, które maczali w wodzie ,mieszali ze słodem jęczmiennym, warzyli i napój ten dawali robotnikom i służbie. Sami zaś pili niekiedy wino.

Znali także „chemję piękności". Wielkie damy na dworze, tak samo, jak dzisiejsze, lubiały mieć wygląd nienaturalny. Przy pomocy mielonego malachitu lub mielonej rudy miedzianej, mieszanych z tłuszczem hipopotama lub poprostu ze szmalcem gęsim, smarowały sobie **twarz na... zielono.**

No, może i tego się doczekamy! Przecież widzimy już niezbyt mądre kobiety z paznokciami czerwonemi, złotemi itp.

Używanie lewej ręki nie zależy od mózgu,

lecz od oka

Szereg teoryj tłumaczy ciekawy objaw używania do pracy stale lewej ręki .Początkowo w szkole zapomocą kary i tłumaczeń starają się wychowawcy odzwyczaić dziecko od pracy lewą reką,

lecz bezskutecznie.

Dziecko takie uczy się wprawdzie pod przymusem jadać, szyć, pisać itp. prawą ręką, lecz czyni to niechętnie i niezręcznie. Natomiast przy każdej sposobności (tenis, rzucanie balonem) przerzuca główną pracę na lewą rękę. Uderzającem jest, że osobnik taki przy każdej pracy, wymagającej szczególnej dokładności najchętniej używa lewej ręki.

Nowsze badania mózgu tłumaczyły nam że dziecko nie czyni tego z nieposłuszeństwa lub złego przyzwyczajenia! Dowodzono, że w przypadkach tych odpowiednie części prawej kory mózgowej (drogi nerwowe krzyżują się mianowicie w górnym odcinku rdzenia), lepiej są rozwinięte, aniżeli u „praworękich".

Ostatnio wysuwany jest pogląd, że zależeć to może

od przewagi lewego oka.

U każdego osobnika pracują oba oczy w pewnej rywalizacji. Prawidłowo przy mniej więcej równej sile obu oczu przeważa prawe oko. Można się o tem przekonać w bardzo łatwy sposób. Ogląda się bowiem oczyma pewien odległy przedmiot. Następnie trzymać należy palec wskazujący w kierunku patrzenia tak, by możliwie zakrył ten przedmiot. Jeżeli przymkniemy obecnie lewe oko, wówczas palec i przedmiot nakrywają się podczas gdy przy zamknięciu prawego oka palec wskazujący przesuwa się na prawo. Jeżeli natomiast prawe oko jest słabsze od lewego wówczas lewe obejmuje kierownictwo. Z tego powodu strzelają np. niektórzy na lewo, będąc pozatem „prawym". Jeżeli osłabienie prawego oka wystąpi wcześnie w wieku dziecięcym, to osobnik taki pozostaje zupełnie „lewym".

Tłumaczenie to opiera się na spostrzeżeniu Essera. U 3-letniego dziecka spowodu zeza przez pewien okres czasu zakryte było opaską lewe oko. Przedtem matka bezskutecznie starała się wpłynąć na dziecko, by przy jedzeniu, zabawie itd.

używało prawej ręki.

Od czasu, gdy zakryto lewe oko, dobrowolnie zrezygnowało dziecko z lewej ręki i używało więcej ręki prawej. Po zdjęciu opaski z lewego oka na przeciąg kilku tygo-dni dziecko spowrotem stało się „lewem"; po ponownem założeniu opaski na lewe oko przewagę zyskała prawa ręka.

Zatem używanie lewej ręki nie zależy od mózgu, tylko od wzroku, ponieważ pole pracy dla lewej ręki lepiej objęte jest przez lewe oko aniżeli dla prawej.

—:o:—

Długi żywot wodzów.

Marszałkowie Francji umierają po 75 latach życia.

W Paryżu ukazała się książka treści historycznej, której autor udowadnia na licznych przykładach, że wodzowie armij żyją bardzo długo. Przedewszystkiem wymienieni są w owym dziele marszałkowie Francji którym widocznie buława marszałkowska służy

do przedłużenia życia.

Tak np. 12 marszałków francuskiej armji cesarskiej przekroczyło 75 lat życia. Kellermann i Reille osiągnęli 86-ty rok życia, a marszałek Montey 90-ty rok życia.

Także wśród generałów ostatniej wojny światowej było dużo poważnych starców jak np. w armji niemieckiej Hindenburg i Mackensen, po stronie francuskiej żyjący jeszcze po dziś dzień marszałek Petain i Castelnau.

PODSŁUCHANE

MIĘDZY PENSJONARKAMI.

— Wiesz, Zosiu, zgubiłam pewien list do mnie. Czy go nie znalazłaś?

— Od... mamusi.

— Owszem znalazłam i nawet przeczytałam, bo był otwarty. Jestem wprost zachwycona twoją mamą. Żeby do rodzonej córki zaczynać list od „Drogi aniele", w środku „ofiarować ci na wieki swe serce", kończyć przez „miljony pocałunków", a podpisywać się „Twój aż do grobu", to naprawdę szczyt miłości macierzyńskiej.

SPECJALISTA.

— Co? Hanka wychodzi zamąż za specjalistę rentgenologa?

— Tak i jest szczęśliwa. Dotychczas nikt nie mógł w niej nic dojrzeć.

W RESTAURACJI.

Gość: — Miałem tylko mały kawałek ryby, a pan w rachunku wstawił mi całą rybę.

Kelner: — Taki zwyczaj panuje u nas.

Gość: — Mam w takim razie szczęście, że nie zamówiłem pieczeni wołowej!

Łódź bez wioseł.



Łódź popędzana śrubą, którą porusza się zapomocą dźwigni, przyczem wykonywany jest ruch podobny do wiosłowania. Steruje się nogami.



STRESZCZENIE.

Inż. Bolarski po balu wydanym przez jego żonę, piękną panią Władę, wyjechał do Francji w sprawach handlowych. Inżynier ma swego sobowtóra w osobie brata Wiktora, mieszkającego w jego willi. W pociągu inż. Bolarski poznaje prof. Borka, jadącego do Paryża do prof. Boullona, archeologa. Pani Włada, otrzymawszy list od męża, zaniepokojona, wezwała do siebie szwagra.

* * *

— Wlado... Wlado... Mówisz jak dziecko — żachnął się Wiktor — przecież znasz Wika i wiesz, że nie wdaje się z byleklm.

— W to wierzę, że odnosi się z dużą rezerwą do mężczyzn — potwierdziła Włada — tylko nie zapominaj o tem, że paryżanki słyną na cały świat z uwodzicielskich talentów. Wiko lubi czasem zerknąć na piękne kobiety...

— Bądź spokojna... Piękniejszej kobiety od ciebie napewno nie znajdzie. On poza tobą świata nie widzi...

— Widzi, nie widzi. Wy wszyscy tak mówicie — odparła rezolutnie Włada siadając na kozetce.

— Jako brat Wika zabraniam ci o nim w podobny sposób mówić... upomniał ją Wiktor, udając zagniewanego.

Włada patrząc na niego stwierdziła, że się nieco zagalapowała.

— No już dobrze, dobrze... Co do Wika chcę wierzyć, jednakże co do ciebie, byłabym chyba bardzo naiwna twierdząc iż podczas twego pobytu w Paryżu siedziałeś cały czas, przypuśćmy, na wieży Eiffla. Wiem dobrze, że lubisz płeć piękną...

— Włado, czy jest mężczyzna, którvby był obojętny na wdzięki pięknej kobiety?

— Napewno są tacy — pośpieszyła z odpowiedzią.

— Oczywiście... W Turcji... Ale i ci dzięki Kemalowi naszy powoli giną.

— Przestań się sprzeczać, bo wyjdę — rzekła Włada, udając, że podnosi się z kozetki.

Wiktora nie wyprowadziło to z równowagi.

— Nie wyjdziesz, bo dzisiaj jest wiatr...

— A co ma wiatr, wspólnego z wyjściem? — zapytała zdziwiona.

— Twe rzęsy mogłyby się poplątać z drutami telefonicznemi — odpowiedział Wiktor pochylając się w groteskowym ukłonie.

Władę to określenie pobudziło do śmiechu.

— Nie dziwię się wcale, że jesteś bawidamkiem skoro na usługi masz tego rodzaju komplementy.

— O Włado — rzucił z patosem — twe stopy są tak małe, że gdybyś tańczyła na srebrnej pięciozłotówce, nigdy by twe nóżki nie dotknęły tego samego miejsca.

— Wiktorze, tyś chyba zwarjował— odparła Włada, robiąc wielkie oczy.

— Boże broń... Chciałem cię tylko przekonać, że tych komplementów mam cały zapas. Pozwolisz zapalić papierosa?

— Nawet dziesięć... Do twarzy ci z papierosem.

— O, widzę, że żona mego brata odwzajemnia się również komplementami.

— Tylko bez ironji, Wiktorze — zwróciła mu uwagę — powiedz mi lepiej, czy paryżanki są rzeczywiście ideałem piękna?

— Idealnie pięknej kobiety w Paryżu nie widziałem. Wogóle dzisiejsza paryżanka, to nie grecki posąg ciała, a kompozycja czarnych pończoch, tafty, pudru i nerwów. Jeśli mnie zgromisz za podobne porównanie, nie będę więcej mówił — zagroził Wiktor, zadowolony w duchu że określenie to przypadło Władzie do gustu. Chodziło mu przedewszystkiem o stłumienie budzącej się w pięknej bratowej zazdrości i niepokoju.

— Wiktorze, powiedz mi — pytała w dalszym ciągu — czy prócz renomowanych osobliwości Paryż posiada jeszcze coś ciekawego?

— Owszem... tak zwany nudyzm.

— Nudyzm? To ciekawe — wtrąciła zaintrygowana — ktoś mi opowiadał że ostatnio władze paryskie zalegalizowały podobno nawet klub nudystów.

— Paryż nie byłby Paryżem, gdyby nie miał atrakcji. Nudyzm zgodnie z tradycją paryską nie przyjął się w miejscach publicznych, lecz w wytwornych salonach. Podczas mego pobytu w stolicy świata postanowiłem za wszelką cenę znaleźć się choć raz w środowisku nudystów.

— Czy ci się udało?

— Naturalnie... Dzięki wpływowym znajomościom otrzymałem razu pewnego zaproszenie na posiedzenie klubu nudystów. Na karcie z czerpanego papieru widniała taka treść: **Zapraszamy pana na wieczór brydżowy. Strój obowiązujący: Pełna nagość.**

— Wiktorze, ty chyba żartujesz...

— Skądże — zapewniał Wiktor — daleki jestem w tej chwili od żartów. Spoczatku rzuciłem z niesmakiem zaproszenie na biurko, bowiem nie wyobrażałem sobie wieczoru bridżowego w adamowym stroju. Po namyśle jednak żądny emocji włożyłem na siebie elegancki frak i udałem się pod wskazany adres. Wytłumaczyłem sobie, że przecież nikt mnie nie zmusi do rozebrania się, a jeśli będą napierać zrezygnuję z zaproszenia. Przyznam ci się Włado, że już dużo w życiu widziałem, jednak...

— Nie jesteś tak zepsuty, byś miał świecić oficjalnie nagością — dokończyła za niego Włada zasłaniając wstydliwie oczy firanką rzęs.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.